

CZWARTEK-ŚRODA
[27|11|-|03|12|2025]

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

Warmii i Mazur



cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)



ZNAMY NAJLEPSZYCH MEDYKÓW Z WARMII I MAZUR!



Gdzie przeniosą flumark? |3



Ekspresowa sesja
rady miasta |4



Agent Tomek, sprawa Helpera
i 900 świadków |8-9



Dezinformacja okiem
młodości |13

KTO DOSTARCZY OKRĘTY PODWODNE?

Szwecja przedstawiła najlepszą ofertę i została wybrana jako partner Polski w programie zakupu nowych okrętów podwodnych dla Marynarki Wojennej – poinformował w środę (26 listopada) wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. – Mam nadzieję na umowę międzyrządową do końca roku – dodał.

Rada Ministrów zdecydowała w sprawie państwa, które dostarczy 3 okręty podwodne dla Marynarki Wojennej. Na konferencji po posiedzeniu rządu Kosiniak-Kamysz powiedział, że oferty z 6 krajów złożone w programie Orka były dokładnie analizowane przez międzyresortowy zespół, a ostatecznie za najlepszą uznana została ta przedstawiona przez Szwecję, która oferuje Polsce okręty typu A26 Blekinge. Szef MON ocenił, że są to okręty najlepiej dostosowane do działań na Morzu Bałtyckim.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że oferta wiąże się także z dodatkowymi inwestycjami w polski przemysł. Chodzi m.in. o wyposażenie polskich stoczní w sposób umożliwiający serwisowanie okrętów, a także zobowiązanie Szwecji do zakupów polskiego uzbrojenia.

Oferta Szwecji wiąże się też z tzw. gap fillerem, czyli rozwiązaniem pomostowym, zanim gotowe okręty trafią na wyposażenie Marynarki Wojennej. Od 2027 roku polscy marynarze mają uzyskać dostęp do nowocześniejszego niż wysłużony ORP „Orzeł” okrętu szkoleniowego.

– Szwecja, wybrana jako partner w programie zakupu okrętów podwodnych dla Polski, zobowiązała się m.in. do zakupu okrętu ratowniczego zbudowanego w polskiej stoczni – poinformował wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Według niego pierwszy okręt podwodny może trafić do Polski w 2030 roku.

Kosiniak-Kamysz ocenił, że możliwy termin podpisania umowy wykonawczej na dostawę okrętów podwodnych to drugi kwartał przyszłego roku. Jednak, jak przyznał, minie kilka lat, zanim okręty zostaną dostarczone. Według szefa MON możliwy termin dostaw pierwszego z nich to 2030 rok.

By utrzymać zdolności, polscy marynarze mieliby rozpocząć szkolenia w 2026 roku, a w 2027 roku otrzymać dostęp do tzw. gap fillera, czyli starszego szwedzkiego okrętu, który będzie używany do szkoleń.

Ponadto szef MON poinformował, że w ramach umowy Szwecja zadeklarowała też zakup polskiego sprzętu wojskowego; poza zakupionymi już wyrzutniami przeciwlotniczymi Piorun ma to być okręt ratowniczy, podobny do tych, które obecnie powstają w polskich stoczních dla Marynarki Wojennej.

Kosiniak-Kamysz ocenił, że decyzja o wyborze Szwecji jako partnera w pozyskaniu nowych okrętów podwodnych „buduje nową architekturę bezpieczeństwa na Bałtyku”. Stwierdził, że Szwecja przedstawiła najlepszą ofertę m.in. ze względu na możliwą datę dostaw, cenę oraz zdolność do działań na Morzu Bałtyckim, a jednocześnie była to jedyna oferta, która w pełni spełniła wymagania stawiane przez Marynarkę Wojenną.

PAP/RED.



JAKIEGO KOŚCIOŁA CHCE KARDYNAŁ GRZEGORZ RYS?

Papież Leon XIV mianował nowym metropolitą krakowskim dotychczasowego metropolitę łódzkiego kardynała Grzegorza Rysia. Zastąpi on abp. Marka Jędraszewskiego, który przeszedł na emeryturę.

Abp Marek Jędraszewski ma 76 lat. W związku z osiągnięciem wieku emerytalnego 22 czerwca 2024 r. złożył na ręce papieża Franciszka rezygnację z pełnionego urzędu. Papież przyjął jego rezygnację, prosząc jednocześnie, aby sprawował tę funkcję do czasu mianowania następcy. Nuncjatura Apostolska w Polsce poinformowała w środę (26 listopada), że papież Leon XIV mianował nowym metropolitą krakowskim dotychczasowego metropolitę łódzkiego kard. Grzegorza Rysia. Do czasu objęcia urzędu administratorem apostolskim w Krakowie będzie abp Jędraszewski – zgodnie z decyzją papieża.

Od 2020 r. jest też członkiem Dykasterii ds. Biskupów, która m.in. bierze udział w procesie wyłaniania nowych biskupów. W lipcu 2023 r. papież Franciszek mianował go kardynałem, a w październiku 2023 r. – członkiem Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

W ramach Konferencji Episkopatu Polski od 13 października 2017 r. jest członkiem Rady Stałej. W 2023 r. uczestniczył w pracach zespołu zajmującego się koncepcją komisji badającej przypadki wykorzystywania seksualnego małoletnich w Kościele w Polsce. Jest także przewodniczącym Rady ds. Dialogu Religijnego i Komitetu ds. Dia-



Fot. Wikipedia

logu z Judaizmem oraz członkiem Rady ds. Ekumenizmu, Rady ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego oraz Rady ds. Rodziny.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusza Wojda pogratulował kard. Grzegorzowi Rysowi nominacji na arcybiskupa metropolitę krakowskiego. Jak zaznaczył, jest to wejście na stolicę biskupią uświęconą przez wielkich poprzedników w tym m.in. kard. Karola Wojtyłę.

„Wracając do rodzinnego Krakowa, wnosi Wasza Eminencja zarówno głębokie doświadczenie zdobyte podczas posługi

w Łodzi, jak i znajomość Kościoła Krakowskiego nabytą od urodzenia. Te dwa skarby będą niezwykle cenne w podejmowaniu posługi Metropolity Krakowskiego” – napisał przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda SAC w życzeniach dla nowego metropolitę krakowskiego kardynała Grzegorza Rysia.

Przyznał, że przyjęcie nominacji wymagało od kardynała „wielkiej wiary w Boże prowadzenie i Chrystusowe wsparcie”. „Jest ono z pewnością także zaproszeniem do ponownego usłyszenia

słów Jezusa kierowanych do powołanych uczniów: „Pójdź za mną” – ocenił przewodniczący KEP.

Życzył „winnego kroczenia za Chrystusem” oraz „działanie Ducha Świętego w biskupiej posłudze w królewskim Krakowie”. „Niech wstawiennictwo św. Stanisława, biskupa i męczennika, oraz św. Jana Pawła II wyprasa Księdza Kardynałowi potrzebne łaski” – dodał.

W ramach Konferencji Episkopatu Polski kard. Grzegorz Rys od 13 października 2017 r. jest członkiem Rady Stałej. W 2023 r. uczestniczył w pracach zespołu zajmującego się koncepcją komisji badającej przypadki wykorzystywania seksualnego małoletnich w Kościele w Polsce. Jest także przewodniczącym Rady ds. Dialogu Religijnego i Komitetu ds. Dialogu z Judaizmem oraz członkiem Rady ds. Ekumenizmu, Rady ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego oraz Rady ds. Rodziny.

– Nie chcę Kościoła, który nie jest misyjny, nie chcę Kościoła, który nie jest miłosierny, nie chcę Kościoła, który nie jest otwarty – powiedział kardynał Grzegorz Rys w łódzkiej kurii podczas spotkania związanego z mianowaniem go przez Leona XIV na metropolitę krakowskiego.

PAP/RED.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7B
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl
DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

ZASTĘPCY
REDAKTORA
NACZELNEGO
Michał Podolak,
Igor Hrywna,
Andrzej Mielnicki,
Barbara Barczuk

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7B
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl
CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7B
tel. 502 499 539



NOWA PROPOZYCJA LOKALIZACJI FLUMARKU

Grunwaldzka, Kolejowa? A może zupełnie inne miejsce?
Władze Olsztyna proponują kolejne rozwiązanie.
Jest już po wizji lokalnej.

Olsztyński pchli targ przy alei Sybiraków cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkańców. Co niedziela handluje na nim od 200 do 400 osób, a kupujących lub odwiedzających to miejsce jest kilkanaście razy więcej. Można tam nabyć niemalże wszystko, w tym artykuły spożywcze. To prawdziwa kopalnia skarbów. Od początku zakładano, że organizowany od 2013 roku pchli targ będzie adresowany do prywatnych osób, które chcą sprzedać używane ubrania, sprzęty czy meble, a nie do osób prowadzących działalność gospodarczą.

Wszystko wskazuje jednak na to, że prędzej czy później dojdzie do przeniesienia flumarku w nowe miejsce. Ma tu bowiem powstać Olsztyńskie Centrum Piłki Nożnej, oferujące cztery pełnowymiarowe boiska oraz zaplecze techniczne i parkingi. Miasto chce, aby to tam trenowali młodzi piłkarze. – Przygotowujemy się do rozpisania przetargu w tej sprawie – informuje Justyna Sarna-Pezowicz, wiceprezydent Olsztyna.

Pieniądze na realizację pierwszego etapu budowy Centrum przy alei Sybiraków są już zapisane w budżecie. Miasto ma na ten cel ponad 30 milionów złotych.

Wizja lokalna

Sprawa przyszłości zatorzańskiego flumarku interesuje wielu mieszkańców. Dlatego na pewno zacieka ich nowa propozycja jego lokalizacji. Władze Olsztyna wskazują na tereny Koszar Dragonów. W tej sprawie prezydent miasta Robert Szewczyk wraz ze swoją zastępczynią przeprowadził wizję lokalną tego miejsca. W zamierzeniach handel prowadzony byłby na znajdujących się tam dziedzińcach. – Te miejsca są predysponowane do takiego przeznaczenia. Ważną rzeczą jest fakt, że obecnie w większości przypadków nie ma tam już umów dzierżaw z prywatnymi podmiotami – zaznacza wiceprezydent Justyna Sarna-Pezowicz.

Ratusz wydał w tej sprawie już pierwsze zalecenia Zakładowi Budynków i Lokali Komunalnych, który administruje terenami Koszar Dragonów. Prezydent polecił, by te przestrzenie uporządkować. Chodzi o usunięcie w jednym z przypadków istniejących przegrodzeń, a w drugim znajdujących się tam śmieci budowlanych.

Flumark ożywi byłe koszary?

Zdaniem wiceprezydent Justyny Sarny-Pezowicz przeniesienie flumarku na teren Koszar Dragonów wpisałoby się w działania związane z ożywieniem tego obszaru. – Taka funkcja wpisuje się w plan rewitalizacji Koszar Dragonów

i jest odpowiedzią na wnioski zgłaszane przez mieszkańców w trakcie przeprowadzonych konsultacji społecznych – stwierdza wiceprezydent Olsztyna.

Z Koszarami Dragonów mieszkańcy, społecznicy oraz artyści przez lata wiązali ogromne nadzieje. Liczyli, że powstanie tam dzielnicowa kultura i usług, a funkcjonujące lokale będą stanowiły magnes przyciągający olsztynian. I takie są też plany władz Olsztyna, które chcą zagospodarować tę przestrzeń do celów publicznych. Zdaniem ratusza zagospodarowanie terenu powinno uwzględniać możliwość jego wykorzystania do organizacji spotkań i wydarzeń kulturalnych (scena, amfiteatr itp.)

przez Miejską Bibliotekę Publiczną.

„Ponadto w perspektywie przyszłych lat planowane jest przeniesienie do Koszar Dragonów siedziby Biura Wystaw Artystycznych (BWA) i Miejskiej Biblioteki Publicznej: sale wystawowe w budynku dawnej ujeżdżalni, administracja BWA i administracja MBP w budynku dawnej kuźni” – zapowiadają ratuszowi urzędnicy.

W sprawie zagospodarowania Koszar Dragonów trwały też wielomiesięczne konsultacje społeczne z udziałem mieszkańców. – Główny wniosek jest taki, by stworzyć różnorodność funkcjonalną placów znajdujących się na terenie Koszar. Wskazano też ich konkretne przeznaczenie. Uczestnicy konsultacji przypisali je każdemu z placów. Jeden z nich miałby być punktem rekreacji i gastronomii. Kolejny również rekreacji z elementami aktywności. Na największym placu miałby powstać podziemny parking, do tego dochodzi rekreacja i aktywny wypoczynek. Chodzi np. o boisko, skatepark, miejsce na różnego rodzaju wydarzenia, zadanie wykorzystywane do organizowania wystaw, plac zabaw – przypomina Mateusz Golon, architekt z Poznania, który prowadził konsultacje społeczne w sprawie zagospodarowania przestrzeni w tym miejscu.

Wiele plusów

Co o nowej lokalizacji sądzi Jan Bis, organizator flumarku na Zatorzu? – To bardzo ciekawa i rozsądna propozycja. Na pewno byłoby tam klimatycznie. Kolejna sprawa to brak sąsiadujących bezpośrednio bloków mieszkalnych, łatwość zapewnienia miejsc postojowych. Do nowego miejsca blisko byłoby zarówno z Zatorza, jak i Śródmieścia. To wszystko powoduje, że skłaniam się do takiego rozwiązania – stwierdza Jan Bis.

Przypomnijmy, że wcześniej brano pod uwagę targowiska przy Grunwaldzkiej albo Kolejowej. Na spotkaniu z mieszkańcami Zatorza prezydent Robert Szewczyk podkreślał wtedy, że „flumark jest nie tyle zjawiskiem handlowym, co kulturowym w naszym olsztyńskim wydaniu i wiele osób bardzo nam go zazdrości”.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

Koszary Dragonów to obszar położony u zbiegu ulic Gietkowskiej i Dąbrowskiego w Olsztynie. W 2000 roku teren wraz ze znajdującymi się tam budynkami (w sumie około 11 hektarów) został wpisany do rejestru zabytków. Ochroną objęto cały zespół historycznej zabudowy, obejmującej łącznie 26 obiektów oraz położone wokół tereny zielone.

Z MYŚLĄ O DZIECIACH

Resort rodziny, pracy i polityki społecznej zachęca samorządy do korzystania z programu dotyczącego tworzenia punktów opieki dla dzieci. Na ten cel mogą otrzymać po kilkaset tysięcy złotych.

W tej sprawie Aleksandra Gajewska, wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej, spotkała się w Olsztynie z samorządowcami.

– Przyjechaliśmy głównie po to, by podsumować to, co udało nam się zrobić. Realizujemy obecnie największy program w historii Polski, jeżeli chodzi o rozwój opieki wczesnodziecięcej. Natomiast w regionie warmińsko-mazurskim koncentrujemy się na tym, jakie są wyzwania przed gminami, które jeszcze mają coś do zrobienia – oznajmiła.

Wiceminister Gajewska przypomniała, że dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy powstało już ponad 1,4 tysiąca miejsc opieki dla najmłodszych w całym kraju.

– To nie jest tylko kwestia dostępu do opieki żłobkowej, ale również dostęp finansowy. Oprócz programu „Aktywny maluch”, w ramach którego tworzymy nowe placówki, mamy program „Aktywny rodzic”, gdzie rodzice każdego miesiąca otrzymują 1,5 tysiąca złotych na to, żeby było ich stać na tę opiekę żłobkową. To zmienia rzeczywistość i funkcjonowanie rodzin. W tych miejscach, w których do tej pory tej opieki nie było, rodzice zyskali te usługi. Przestały one być dobrem luksusowym, przestały być poza zasięgiem zarówno na terenie całej Polski, jak i tutaj, w regionie – stwierdziła wiceminister Gajewska.

Wiceminister dodała, że resort obecnie koncentruje swoją uwagę na gminach, na terenie których nie było usług żłobkowych. – Takich gmin było 68 na Warmii i Mazurach, w 21 już powstały, a w kolejnych takie działania zostały podjęte. Natomiast wciąż jest 31 gmin, gdzie takich działań nie podjęto – przekazała.

Ze swojej strony Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej ogłosiło nowy program, w ramach którego samorządy mogą otrzymać dofinansowanie m.in. na utworzenie punktu dziennej opieki. – To jest aż 300 tysięcy złotych na to, by dostosować miejsce, które znajduje się w zasobie publicznym danego samorządu. Następnie gminy otrzymają środki na utrzymanie – wytłumaczyła wiceminister.

Spotkanie w urzędzie wojewódzkim zostało zorganizowane z myślą o tym, aby przybliżyć samorządom szczegóły oferowanych programów. Program „Aktywny dzienny opiekun w gminie 2026” to inicjatywa Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wspierająca tworzenie miejsc opieki nad dziećmi do lat 3 w gminach, gdzie dotychczas nie działały żadne instytucje tego typu. Do rozdysponowania jest 60 milionów złotych. Gminy mogą otrzymać do 300 tysięcy złotych na utworzenie miejsc opieki oraz do 8 tysięcy złotych miesięcznie na ich funkcjonowanie. Natomiast program „Aktywny maluch” ma na celu wsparcie rozwoju instytucji opieki nad dziećmi do lat 3 (żłobków, klubów dziecięcych, dziennych opiekunów). Program finansuje tworzenie i utrzymanie miejsc opieki, a celem jest stworzenie ponad 100 tysięcy nowych miejsc, co ma ułatwić rodzicom pogodzenie pracy z opieką nad dziećmi.

– Dzięki współpracy rządu i samorządów wiele z nich temat podjęło i znakomicie wykorzystało środki. Dziś mamy kolejne umowy i tych białych plam mamy już naprawdę mało – stwierdził Radosław Król, wojewoda warmińsko-mazurski. **GS**

EKSPRESOWA SESJA RADY MIASTA

Niewiele ponad godzinę trwało listopadowe posiedzenie Rady Miasta Olsztyna. Czym zajęli się radni? Między innymi przyjęli informację „o podmiotach, w których będzie wykonywana praca społecznie użyteczna w roku 2026”. Chodzi o pracę osób skazanych na karę ograniczenia wolności oraz pracę na rzecz lokalnej społeczności.

Ze swojej strony Sąd Rejonowy w Olsztynie przedstawił opinię dotyczącą potrzeb w 2026 roku „w zakresie wykonywania pracy przez skazanych na terenie miasta Olsztyna”. Przewidywana liczba skazanych zobowiązanych do wykonywania pracy wynosi 600. Przewidywana niezbędna liczba godzin prac w przeliczeniu na jednego skazanego powinna być wykonywana w wymiarze nieprzekraczającym łącznie od 20 do 40 godzin w stosunku miesięcznym. „Z uwagi na to, że przewidujemy większość skazanych to osoby bez kwalifikacji bądź z niskimi kwalifikacjami, powinni być kierowani do prostych prac fizycznych, takich jak sprzątanie czy prace porządkowe” – czytamy w uchwale Rady Miasta.

W 2026 roku radni wyznaczyli w związku z tym 20 zakładów pracy. Skazani będą odpracowywać swoje przewinienia m.in. w szkołach, przedszkolach, ale także w Miejskim Szpitalu Zespolonym, w miejskich wodociągach i w MPEC Olsztyn oraz w schronisku dla zwierząt.

Kolejna, ważniejsza decyzja radnych dotyczyła wniesienie aportu w postaci nieruchomości wartę około 11,5 miliona złotych do Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi. „W związku z realizacją biogazowni bez wprowadzenia istotnych zmian kapitału spółka nie może podejmować już żadnych innych działań, w tym związanych z utrzymaniem prawidłowej gospodarki odpadami” – informuje ratusz.



Fot. Zbigniew Woźniak

To także ustanowienie hipoteki na tej nieruchomości. „W związku z podpisaniem aneksu na roboty dodatkowe i po pozytywnej ocenie kredytowej prze-

prowadzonej przez Bank jednym z warunków uruchomienia kredytów jest przedłożenie uchwały Rady Miasta Olsztyna wyrażającej zgodę na ustano-

wienie hipoteki na rzecz Banku do kwoty 170 milionów złotych na wskazanej nieruchomości” – czytamy w uchwale przyjętej przez radnych. **GS**

REKLAMA



WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI

OBWIESZCZENIE

WIN-II.7840.2.22.2025.KKO

Olsztyn, 20.11.2025 r.

Zgodnie z art. 9ac ust. 1 ustawy z 28.03.2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1234) oraz z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.) oraz z art. 72 ust. 6 ustawy z 03.10.2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika inwestora – PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. z siedzibą w Warszawie, została wydana decyzja nr **Kę/27/25 z 20.11.2025 r., znak: WIN-II.7840.2.22.2025**, z rygorem natychmiastowej wykonalności, zmieniająca decyzję Wojewody Warmińsko-Mazurskiego nr Kę/45/23 z dnia 12.12.2023 r. znak: WIN-II.7840.2.17.2022 o pozwoleniu na rozbudowę i przebudowę linii kolejowej nr 38 na odcinku Elk – Korsze wraz z elektryfikacją, etap B2: Sterławki Wielkie (bez stacji) – Kętrzyn (ze stacją) od km 166,650 do km 181,000, w ramach zadania: „Prace na linii kolejowej nr 38 na odcinku Elk – Korsze wraz z elektryfikacją”, w zakresie

- 1) zawarcia dodatkowych zapisów w treści decyzji,
- 2) do budowy mijanki torowej w rejonie miejscowości Owczarnia od km 172,800 do km 174,500 poprzez zmianę geometrii toru głównego zasadniczego linii kolejowej nr 38 od km 172,800 do km 174,500 oraz do budowy toru mijanki od km 173,109 do km 174,160 oraz torów ochronnych 2a i 2b wraz z niezbędną zmianą zakresu robót ziemnych i odwodnienia,
- 3) dostosowania branży sterowania ruchem kolejowym i teletechnicznej do nowego układu torowego mijanki poprzez zabudowę nowych urządzeń komputerowych w kontenerze SRK,
- 4) dostosowania rozwiązań branży sieci trakcyjnej do zmienionego układu torowego wraz z elektryfikacją toru mijanki,
- 5) dostosowania rozwiązań branży elektroenergetycznej do pozostałych branż,
- 6) zmiany zakresu prac na przepustach w km 173,363, 173,744 (173,746) z remontu na ich rozbiorce i budowę nowych,
- 7) budowy zjazdu do urządzeń przejazdowych w km proj. 0+085.12 strona lewa projektowanego odcinka drogi gminnej DG126025N wraz z placem do zawracania o wymiarach 12,5 x 12,5 m,
- 8) zatwierdzenia zamiennych tomów projektu budowlanego.

Działki objęte zakresem wnioskowanych zmian:

jedn. ewid. 280803_2 Kętrzyn - gmina, obr. 0038 Pożarki, dz. nr: 1269, 3131/4, 3131/10, 3131/11, 3132/9, 239, 238/2, 238/4, 1268, 3129/4, 3129/5, 3129/2, 3129/1, 3131/7, jedn. ewid. 280803_2 Kętrzyn - gmina, obr. 0022 Kwiedzina, dz. nr: 3128/6, 3128/5, 3128/10, 90, 107/6, 107/8, 107/9, 107/10, 107/11, 107/12, 107/13, 107/5, 107/4, 89/2, 81/2, 74/15, 95/6.

Wobec powyższego informuje się, że z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy, w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia, można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, pokój 329, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt telefoniczny: (89) 5232 538 (poniedziałek-piątek 11⁰⁰-14⁰⁰).

Od decyzji służy stronom odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 14 dni, licząc od upływu 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.



PACJENCI SĄ BEZPIECZNI

Pacjenci Szpitala Miejskiego św. Jana Pawła II w Elblągu są bezpieczni, a opieka medyczna przebiega bez zakłóceń – zapewniają władze placówki po nocnym pożarze, który wybuchł w remontowanym budynku administracyjnym placówki przy ul. Komeńskiego. Ogień nie objął części szpitalnej, nikt nie został ranny, a wszystkie oddziały i przychodnia funkcjonują normalnie. Planowe przyjęcia zostały jednak tymczasowo wstrzymane ze względu na konieczność przeprowadzenia oględzin miejsca zdarzenia.

Wnocy z wtorku na środę około godziny 2 na terenie Szpitala Miejskiego przy ul. Komeńskiego w Elblągu wybuchł pożar. Paliło się już dość intensywnie, gdy na miejsce dotarły pierwsze zastępy. Płomienie objęły znaczną część konstrukcji dachowej budynku administracyjnego. W akcji, która trwała trzy godziny, brało udział 27 strażaków.

– Szpital działa bez zakłóceń, pacjenci są bezpieczni – uspokaja prezydent Elbląga Michał Missan. – Najważniejsze, że służby szybko i skutecznie zadziałały. Ogień został opanowany, a żaden z pacjentów nie był zagrożony – dodał.

Szpital funkcjonuje, ale planowe przyjęcia czasowo wstrzymane

Ogień objął budynek administracyjny, w którym na co dzień przebywają pracownicy biurowi.

– Najważniejsze jest to, że nie było ofiar śmiertelnych i nikt nie został poszkodowany, a część medyczna szpitala nie uległa



Fot. UM Elbląg

uszkodzeniu – podkreśla Jacek Wójcik, zastępca dyrektora Szpitala Miejskiego. – Jeśli chodzi o bieżące funkcjonowanie szpitala, przychodnia specjalistyczna przy ul. Komeńskiego pracuje dziś normalnie.

Część szpitalna również działa bez zakłóceń. Ze względu na konieczność przeprowadzenia oględzin obiektu tymczasowo wstrzymujemy jednak planowe przyjęcia. Najważniejsze jest to, że część

szpitalna, odpowiedzialna za leczenie i opiekę nad pacjentami, nie została uszkodzona i funkcjonuje normalnie – powtarza.

Z informacji przekazanych przez służby wynika, że pożar udało się opanować bez konieczności ewakuowania pacjentów i personelu.

– Budynek był w trakcie termomodernizacji. Wymieniano dach i okna, docieplano. Ta inwestycja zbliżała się już ku końcowi – mówi dyrektor szpitala Mirosław Gorbaczewski.

Jak przekazano podczas briefingu prasowego, obecnie trwają działania zabezpieczające miejsce pożaru i przygotowania do oględzin budynku.

– Gdy tylko będzie to możliwe, policja wraz z prokuraturą wejdzie do budynku. Grupa dochodzeniowo-śledcza przeprowadzi oględziny z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa w celu ustalenia przyczyny pożaru – informuje Marek Tarwacki, zastępca komendanta miejskiego policji w Elblągu.

EWELINA GULIŃSKA

RZADZIEJ CHODZIMY DO GALERII

Przez dziewięć miesięcy tego roku liczba wizyt w centrach i galeriach handlowych spadła o 14,2 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. W naszym regionie spadek był mniejszy.

Od dłuższego czasu obserwujemy zmianę stylu korzystania z galerii handlowych. Klienci odwiedzają je rzadziej, ale bardziej świadomie. Wizyty są lepiej zaplanowane i często połączone ze skorzystaniem z oferty gastronomicznej, rozrywkowej czy innymi aktywnościami. Mniejszy ruch nie musi się więc przekładać na zmniejszenie obrotów centrów handlowych – czytamy w raporcie na ten temat.

Liczba wizyt w centrach i galeriach handlowych spadła rok do roku we wszystkich województwach. Przy tym w piętnastu były to dwucyfrowe spadki. Największe z nich odnotowano w województwach świętokrzyskim – o 27 proc., podkarpackim – o 19,8 proc., a także wśląskim – o 17,7 proc. Najmniejsze były w województwach lubuskim – o 9,7 proc., opolskim – o 10,7 proc., mazowieckim – o 11,1 proc. oraz warmińsko-mazurskim – również o 11,1 proc.

„Dwucyfrowe spadki w niemal wszystkich województwach pokazują, że osłabienie ruchu ma charakter ogólnokrajowy, choć jego skala różni się w zależności od lokalnych warunków. Największe minusy notujemy tam, gdzie rynek handlowy jest silnie nasycony, a duże i średnie galerie konkurują o tego samego klienta” – zauważają autorzy raportu. I dodają, że przez dziewięć miesięcy br. częstotliwość odwiedzania centrów i galerii handlowych spadła rok do roku o 8 proc., z kolei średni czas wizyty skrócił się o 4 proc.

Autorzy zwracają uwagę na to, że w najtrudniejszej sytuacji są dzisiaj galerie o powierzchni od 40 do 60 tys. mkw. „Są zbyt duże, by konkurować dostępnością z mniejszymi obiektami, a jednocześnie zbyt małe, by dorównać ofertą i skalą rozrywki największym galeriom. To właśnie ten segment najbardziej potrzebuje dziś jasnego pomysłu na siebie i dopasowania oferty do zmieniających się oczekiwań klientów” – informuje dokument.

Na znaczeniu zyskują za to małe galerie. Klienci chętnie wybierają obiekty położone blisko miejsca zamieszkania, oferujące wygodę, łatwy dostęp i wystarczającą ofertę zakupową.

Analiza została przeprowadzona przez firmę technologiczną Proxi.cloud we współpracy z UCE Research. Badanie objęło zachowania ponad 1,4 mln tzw. unikalnych konsumentów. Zbadano ruch w 714 placówkach. PAP/RED.

KUPUJ ŚWIADOMIE NA LOKALNYCH TARGOWISKACH

Apeluję do mediów, zróbmy to razem! Pokażmy, jak działa rynek, kogo w łańcuchach dostaw się promuje, gdzie w tych dużych biznesach jest miejsce dla polskiego rolnika – powiedział w Olsztynie minister rolnictwa Stefan Krajewski.

Kupuj świadome to jedna z wielu kampanii edukacyjnych resortu rolnictwa, wpisująca się w strategię od pola do stołu i aktywnie wspierająca działania na rzecz skracania łańcuchów dostaw.

Co ważne, skracanie łańcuchów dostaw, a tym samym poprawa opłacalności produkcji prowadzonej w polskich gospodarstwach, nie dokonuje się na poziomie deklaracji. Rynek kształtują nasze codzienne



Fot. MRiRW

decyzje zakupowe, w które warto włączyć produkty od polskich rolników.

– Apeluję do mediów, zróbmy to razem! Pokażmy, jak działa rynek, kogo w łańcuchach dostaw się promuje, gdzie w tych du-

żych biznesach jest miejsce dla polskiego rolnika. Opowiedzmy dobre historie, bo w różnych regionach naszego kraju są gospodarstwa, w których od wielu lat produkcja łączona jest ze sprzedażą bezpośrednią

i to doskonale się sprawdza – przekonywał minister rolnictwa Stefan Krajewski. – Rolnicy mają wpływ na ceny swoich produktów, a konsumenci zyskują dostęp do jakościowych produktów prosto od producenta. Tu każdy wygrywa!.

Minister mówił o tym w czasie spotkania z rolnikami z Warmińsko-Mazurskiego.

– Rozmawiałem z hodowcami bydła mięsnego, owiec i trzody, którzy działają

w modelu od pola do stołu. Swoje produkty sprzedają w gospodarstwach, na lokalnych targowiskach i przez Internet. Odwiedziłem też gospodarstwa, które postawiły na przetwórstwo tego, co mają po sąsiedzku. Sami zwierząt nie hodują, ale z surowców pozyskiwanych od swoich sąsiadów tradycyjnymi metodami produkują sery, po które na lokalnym rynku ustawiają się kolejki. Podobnych przykładów w całej

Polsce jest wiele i mam plan, aby w kolejnych miesiącach pokazywać takich przedsiębiorczych rolników – powiedział minister Krajewski.

Ministerstwo Rolnictwa we wszystkich 16 województwach przeprowadziło w tym roku nabory wniosków na budowę nowych targowisk, czego efektem jest zawarcie 213 nowych umów na kwotę dofinansowania przekraczającą 260 milionów złotych.

ZNAMY NAJLEPSZYCH MEDYKÓW Z WARMII I MAZUR!

Podczas uroczystej gali plebiscytu Hipokrates 2025 uhonorowani zostali najlepsi i wyjątkowi pracownicy służby zdrowia, którzy na co dzień dbają o zdrowie mieszkańców naszego regionu.



Fot. Zbigniew Woźniak

W gościnnych progach hotelu Omega w Olsztynie 25 listopada odbyła się uroczysta gala plebiscytu Hipokrates 2025, podczas której wyróżniono najbardziej zasłużonych pracowników służby zdrowia. Wydarzenie zgromadziło lekarzy, pielęgniarki, farmaceutów, ratowników medycznych oraz menedżerów placówek medycznych, którzy każdego dnia dbają o zdrowie i bezpieczeństwo pacjentów. Hipokrates to jeden z najważniejszych plebiscytów medycznych w Polsce, wy-



różniający specjalistów, na których każdego dnia polegają pacjenci. Każda kategoria tego konkursu podkreśla, jak różnorodne

i potrzebne są kompetencje pracowników służby zdrowia. To właśnie dzięki lekarzom, pielęgniarkom, farmaceutom, ratownikom

medycznym i wszystkim pozostałym pracownikom ochrony zdrowia możemy czuć się bezpiecznie, mając świadomość, że jesteśmy pod dobrą opieką ludzi godnych zaufania.

Podczas gali poznaliśmy zwycięzców w kilkudziesięciu kategoriach, m.in. lekarz rodzinny roku, pediatra roku, pielęgniarka/pielęgniarka roku, a także w nowo wprowadzonych kategoriach: onkolog roku, psycholog/psychoterapeuta roku oraz psychiatra roku.

Kandydatów do nagród zgłaszali pacjenci i współpracownicy, doceniając

ich zaangażowanie, profesjonalizm oraz empatię w codziennej pracy. To dzięki nim pacjenci czują się bezpiecznie, a medycyna staje się nie tylko zawodem, lecz także misją pomagania innym.

Lekarz rodzinny i POZ roku, etap wojewódzki:

I miejsce: Sara Miedziejewska

II miejsce: Alicja Iwaniuk
III miejsce: Krzysztof Skwira.

Pediatra roku, etap wojewódzki:

I miejsce: Maria Fischer

II miejsce: Mirosława Sypińska-Pusz

III miejsce: Urszula Kownierowicz.

Pielęgniarka/pielęgniarka roku, etap wojewódzki:

I miejsce: Agnieszka Gajewska

II miejsce: Irena Sidorowicz

III miejsce: Renata Śliwka.
Stomatolog/ortodonta roku, etap wojewódzki:

I miejsce: Dominika Pancechowska-Olszewska

II miejsce: Beata Aszkietowicz

III miejsce: ex aequo Sylwia Rojek-Kiełpińska oraz Jacek Kozłowski.

Przychodnia/gabinet roku, etap wojewódzki:





I miejsce: Warmińskie Centrum Medyczne Półtorzycki

II miejsce: Medar 2.0

III miejsce: Przychodnia Lekarska Centrum Zdrowia Twój Partner.

Położna/położny roku, etap wojewódzki:

I miejsce: Julia Ciechanowicz

II miejsce: Aleksandra Kopacz

III miejsce: Iwona Krużewska.

Ginekolog roku:

I miejsce: Eryk Pićkowsky

II miejsce: Izabela Macinkiewicz

III miejsce: Leszek Ostrowski.

Chirurg roku:

I miejsce: Łukasz Banaś

II miejsce: Przemysław Rymkiewicz

III miejsce: Artur Krzywicki.

Ortopeda roku:

I miejsce: Jan Mikulski

II miejsce: Patryk Chodkowski

III miejsce: Mateusz Sulikowski.



Fizjoterapeuta roku:

I miejsce: Łukasz Kamiński

II miejsce: Jacek Aptowicz

III miejsce: Aleksandra Ejsmont-Piotrowska.

Kardiolog roku:

I miejsce: Andrzej Skowroński

II miejsce: Rafał Krymowski

III miejsce: Artur Zalewski.

Neurolog roku:

I miejsce: Marzena Winiarczyk

II miejsce: Karina Szczawińska-Modzelewska

III miejsce: Aneta Zwolska-Brodiuk.

Urolog/nefrolog roku:

I miejsce: Michał Borowik

II miejsce: prof. dr hab. Tomasz Stompór

III miejsce: Wojciech Choiński.

Okulista roku:

I miejsce: Maria Szwajkowska

II miejsce: Izabela Smotrycka-Lipińska

III miejsce: Maciej Wołoski.

Dermatolog roku:

I miejsce: Natalia Zdąnowska

II miejsce: Krzysztof Przybylski

III miejsce: Zofia Siłakowska.

Laryngolog roku:

I miejsce: Robert Demidowicz

II miejsce: Mikołaj Tokarczyk

III miejsce: Krzysztof Oleś.

Ratownik medyczny/przedmedyczny roku:

I miejsce: Mateusz Sowiński

II miejsce: Grzegorz Szczepiński

III miejsce: Dariusz Parzych.

Farmaceuta/technik farmaceutyczny roku:

I miejsce: Alicja Sadowska

II miejsce: Monika Malinowska

III miejsce: Maria Jeglińska.

Radiolog/technik elektrodziagnostyki roku:

I miejsce: Piotr Modzelewski

II miejsce: Arkadiusz Żuchowski

III miejsce: Igor Drozd.

Onkolog roku:

I miejsce: Paulina Głowacka-Rutkowska

II miejsce: Elżbieta Stasiak-Zajac

III miejsce: Marta Zarzeczna.

Psycholog/psychoterapeuta roku:

I miejsce: Joanna Kawiecka

II miejsce: Angelika Sosnowska

III miejsce: Karolina Zagała.

Psychiatra roku:

I miejsce: Anna Skiepkowski-Grigorjew

II miejsce: Aneta Jaroszewska

III miejsce: Michalina Różalska.

Menedżer placówki medycznej roku:

I miejsce: Anna Szaluncas

II miejsce: Mirosław Kocharski

III miejsce: Iwona Orkiszewska.

Szpital roku:

I miejsce: Szpital Psychiatryczny SPZOZ, Węgorzewo

II miejsce: Wojewódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego, Olsztyn

III miejsce: Szpital Psychiatryczny św. Antoniego Wielkiego, Frombork.

Warto podkreślić, jak ważna i cenna jest codzienna praca wszystkich wyróżnionych medyków. Ich zaangażowanie, profesjonalizm i empatia sprawiają, że pacjenci czują się bezpiecznie, a system ochrony zdrowia staje się miejscem pełnym zrozumienia i ludzkiego ciepła. Przekazane nagrody są wyrazem uznania nie tylko dla umiejętności zawodowych, lecz także dla postawy pełnej odpowiedzialności i oddania drugiemu człowiekowi.

Gratulujemy laureatom zdobycia zaszczytnych tytułów i życzymy dalszych sukcesów oraz satysfakcji z wykonywanej misji!

GA





AGENT TOMEK, SPRAWA HELPERA I 900 ŚWIADKÓW

Agent służb specjalnych, gwiazda prawicy, potem dobroczyńca chorych na Alzheimera. Dziś Tomasz K. siedzi na ławie oskarżonych razem z żoną i samorządowcami. W tle zarzuty dotyczące przywłaszczenia 34 milionów złotych i 900 świadków do przesłuchania.

Na korytarzu Sądu Okręgowego w Olsztynie szumi jak na dworcu. Prawie 40 obrońców, rząd oskarżonych, dziennikarze. W sali obok sędzieja otwiera kolejny tom akt – jest ich niemal 500, do tego ponad 2000 tomów załączników. Na tej sprawie kształci się już nowe pokolenie aplikantów. Prokuratura Regionalna w Białymstoku zarzuca kierownictwu Helpera wydanie od czterech samorządów ponad 71 milionów złotych dotacji na domy samopomocy i przywłaszczenie ponad 34 milionów złotych, a także pranie pieniędzy. Wśród 42 oskarżonych są była asystentka europosła Jacka Kurskiego, były prezydent miasta, urzędnicy, wykonawcy remontów. I on – były agent CBA, dawny poseł PiS, dziś najgłośniejszy oskarżony w regionie.

Miasto, które uwierzyło w dobroczyńców

Przez kilka lat Olsztyn był dumny z Helpera. Europejskie Centrum Wsparcia Społecznego prowadziło na Warmii i Mazurach sześć środowiskowych domów

samopomocy w Olsztynie, Reszlu, Jedwabnie, gminie Purda i w Klebarku Wielkim. Na zdjęciach z lokalnej prasy uśmiechnięci seniorzy, rehabilitanci, kolorowe sale, nowy sprzęt. W reportażach radiowych brzmiało to jak opowieść o idealnym partnerstwie publiczno-społecznym: państwo i samorządy dają pieniądze, stowarzyszenie bierze na siebie wszystko inne – budynki, kadre, pomysły.

W Klebarku Wielkim działa ŚDS pod wezwaniem św. Mikołaja. W Olsztynie – Centrum Alzheimera Dar Serca, wizytówka Helpera. Tu, w nowoczesnym budynku z widokiem na las, opowiadało się o najnowszych terapiach, o walce z chorobą Alzheimera i demencją. Wreszcie ktoś miał się zająć tymi, których wszyscy dotąd odsuwali: starymi, zagubionymi, trudnymi. Politycy chętnie przecinali wstęgi, wojewódzcy urzędnicy wypisywali kolejne dotacje, rodziny dziękowały za opiekę.

Nikt nie zaglądał z lupą w faktury za remonty, w rachunki za paliwo, w koszty „szkoleń” i „integracji”. Helper – zarejestrowany

w KRS w 2010 roku, z siedzibą w Olsztynie – urósł do roli świętej krowy lokalnej polityki społecznej. Kto śmiał kwestionować dobroczynność, od razu stawał się wrogiem chorych i ich rodzin.

Agent Tomek – operacyjne szkolenie z uczuć

Zanim pojawił się na Warmii, Tomasz K. był bohaterem telewizyjnych pasków – „agent Tomek”. Funkcjonariusz CBŚ, potem CBA, człowiek od „trudnych zadań”. W służbie specjalnej nauczył się wchodzić w cudze życie jak aktor w rolę. Raz jako biznesmen, raz jako adorator, raz jako potencjalny współnik w interesach. Był twarzą kilku najgłośniejszych operacji CBA: prowokacji wobec posłanki PO czy śledztwa w sprawie willi w Kazimierzu kojarzonej z Aleksandrem i Jolantą Kwaśniewskimi.

Psychologowie, którzy analizowali działania CBA, mówili wprost: to był człowiek wyszkolony do budowania emocjonalnej więzi z celem, do manipulowania zaufaniem i sympatią. Najpierw zdobyć serce, potem nagrać i dostarczyć dowody. Taki jest sens działań agenta pod przykryciem.

Po odejściu z CBA w 2010 roku Tomasz K. idzie do polityki. W 2011 roku zostaje posłem PiS z okręgu świętokrzyskiego. Na sejmowym dywaniku wciąż przedstawiany jest jako bohater – ten, który „rozbil układy”. Jeszcze nie wie, że w ciągu dekady sam zasiądzie na ławie oskarżonych,



Fot. Grzegorz Czykwin

a jego dawne szkolenia operacyjne wielu będzie czytać jako przygotowanie do manipulacji nie tylko przestępcami, ale także politykami, kobietami, całymi społecznościami.

Love, money, Helper

Katarzyna Sz. – dziś Katarzyna K. – wchodziła do polityki z innej strony. To prawniczka z Olsztyna. Kolejne szczeble kariery: praca w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim, epizod w sądzie, potem wyjazd do Brukseli jako asystentka europosła Jacka Kurskiego. Tam poznaje smak unijnej polityki – delegacje, sprawozdania, spotkania lobbystów. W tle toczy się afera ze znikającym laptopem europosła – historia, w której pojawiają się pytania o bezpieczeństwo danych i obyczaję w biurze, ale szczegóły giną gdzieś między brukselskimi plotkami.

W pewnym momencie ich ścieżki się krzyżują. On – były agent CBA i poseł, wciąż otoczony legendą tajnej służby. Ona – olsztyńska prawniczka, asystentka europosła i posłanki, właśnie budująca swoją „trzecią drogę” między polityką a działalnością społeczną. Wiadomo, że zbliżył ich świat polityki: sejmowe korytarze, partyjne imprezy, wspólne wyjazdy.

W czerwcu 2013 roku w pensjonacie U Jacka nad jeziorem pod Olsztynem dochodzi do słynnej scysji. To tam, na imieninach posłanki Iwony Arent, mąż domyśla się, że łączy

ją z agentem Tomkiem coś więcej niż tylko polityczna sympatia. Padają ciężkie słowa, w ruch idą telefony z nagrywaniem. Były agent CBA, człowiek szkolony, by kontrolować siebie i innych, traci nerwy: grozi pobiciem, straszy kolegami ze służb, wykrzykuje obietnice „załatwienia sprawy po swojemu”.

Sprawa trafia do prokuratury, ale równolegle zaczyna się coś innego: sankcjonowanie związku. W kolorowej prasie pojawiają się zdjęcia pary, w Onetach i tabloidach tytuły o „miłości agenta Tomka”. Z czasem rodzą się dzieci, agent Tomek odchodzi z Sejmu, tłumacząc to „sprawami rodzinnymi”.

Sieć: Helper, Amicus i inni

Helper nie działa w próżni. Wokół stowarzyszenia wyrasta cała sieć podmiotów: fundacje, stowarzyszenia, spółki. W dokumentach przewijają się nazwy takie jak Amicus Bonus czy Inka – organizacje, które również prowadziły domy wsparcia dla starszych osób, wynajmowały budynki w Prejłowie, Klebarku, korzystały z dotacji i projektów społecznych. Często to ci sami ludzie, te same numery telefonów.

Statut Helpera wygląda jak katalog dobrych intencji: opieka nad osobami z zaburzeniami psychicznymi, działanie na rzecz seniorów, osób niepełnosprawnych, integracja społeczna, rehabilitacja, aktywizacja zawodowa. To

nie jest biznes zły z natury. Problem – jak twierdzi prokuratura – zaczyna się wtedy, gdy słowa „pomoc”, „rehabilitacja” i „terapia” przykrywają zwykły mechanizm pompowania pieniędzy z dotacji.

Kontrole wojewody i późniejsze ustalenia śledczych pokazują, że pod przykrywką zakupów dla domów samopomocy kupowano rzeczy, które trudno połączyć z codziennością chorych na Alzheimera: markową bieliznę, ubrania z butików, sprzęt RTV, drogie kosmetyki, usługi prawne po stawkach jak dla dużych korporacji.

Polityczna parasolka i bieganie po prokuratorach

Nie byłoby tego imperium bez politycznego parasola. Najważniejszą parasolką staje się posłanka PiS z Olsztyna Iwona Arent. W lokalnych mediach znajdziemy liczne relacje z jej interwencji na rzecz Helpera – wystąpienia w obronie stowarzyszenia, listy do ministra, zarzuty wobec urzędników wojewody, którzy ośmielili się zakwestionować wydawanie dotacji.

Tak rodzi się domysł, że jest pod ogromnym wpływem tej pary. W kawiarniach i biurach politycznych krąży różnego typu plotki. Nic nie zostało potwierdzone, nikt nie przedstawił dowodów. Faktem jest jedno: Arent angażuje się po stronie Tomasza K. i swojej dawnej asystentki mocniej, niż większość polityków zwykłaby to robić.

Urzędnicy między młotem a kowadłem

Docisk przychodzi z innej strony. Wojewoda z nadania PiS zleca kontrole w Helperze. Urzędnicy z Wydziału Polityki Społecznej przeglądają dokumenty i nagle okazuje się, że rachunki się nie spinają, że domy są prowadzone w sposób budzący wątpliwości, że podopieczni są rozliczani w sposób zbyt kreatywny.

Na korytarzach urzędu mówi się, że kiedy raporty zaczynają trafiać wyżej, pojawia się nie tylko nacisk polityczny, ale i coś w rodzaju



Fot. Freepik



zastraszania w stylu: pa-miętajcie, z kim zadzieracie, on jest ze służb. Część urzędników boi się o pracę, część o własne bezpieczeństwo. Jednocześnie mają w rękach dokumenty, które jasno wskazują, że pieniądze z dotacji nie zawsze trafiają tam, gdzie powinny.

Dziś niektórzy z nich siedzą po tej drugiej stronie sali rozpraw. Wśród 42 oskarżonych są samorządowcy i urzędnicy, którym zarzuca się niedopełnienie obowiązków, podpisywanie umów z Helperem bez należytej kontroli. Wielu z nich tłumaczy: ufaliśmy ludziom, którzy uchodzili za specjalistów, opinia publiczna ich kochała, politycy zapewniali, że to wzór partnerstwa. Nie mieliśmy narzędzi, odwagi, by powiedzieć: „Stop”.

Siedemdziesiąt jeden milionów złotych, 42 oskarżonych, 900 świadków

Kiedy śledztwo Prokuratury Regionalnej w Białymstoku się kończy, akt oskarżenia jest wielkości szafy. Obejmuje 42 osoby, 146 zarzutów, ponad 71 milionów złotych dotacji i ponad 34 miliony złotych, które – jak twierdzą śledczy – zostały wyprowadzone. Sąd w Olsztynie nie pali się do tej sprawy. Poszczególne sędziowie składają wnioski o wyłączenie – tłumaczą znajomościami, wcześniejszym kontaktem z oskarżonymi, skalą procesu. Sprawa wędruje aż do Sądu Najwyższego, który w końcu decyduje, że to jednak Olsztyn ma ją prowadzić. 17 lutego 2025 roku rusza proces.

Agent Tomek i jego żona nie przychodzą na pierwszą rozprawę – sędzia musi odczytywać najcięższe zarzuty bez ich udziału. Później pojawiają się już regularnie.

Do listopada 2025 roku sąd kończy wysłuchanie wyjaśnień wszystkich oskarżonych. Teraz zaczyna się etap przesłuchań świadków. Według komunikatów sądu na liście jest ponad 900 osób – 900 ludzkich historii, 900 wersji wydarzeń, 900 dni wolnych, zwolnień, delegacji. Taki proces może trwać latami.

Agent ofiara czy agent agresor?

W ostatnich miesiącach Tomasz K. znów pojawia się w mediach – nie jako oskarżony z Olsztyna, ale jako człowiek, który „opowiada prawdę o służbach” i „o zemście układu”. Mówi o Mariuszu Kamińskim, Macieju Wąsiku, o prokuraturze Zbigniewa Ziobry. Przedstawia siebie jako ofiarę dawnych przełożeń i „przemysłowców politycznej nienawiści”.

Prawda jest bardziej przewrotna: to właśnie prokuratura nadzorowana przez Zbigniewa Ziobrę doprowadziła do aktu oskarżenia w sprawie Helpera. To za rządów PiS, gdy Tomasz K. był już dawno poza Sejmem, urzędnicy wojewody i śledczy z Białegostoku mozolnie składali w całość rachunki, umowy i faktury.

Dziś agent Tomek jest chętnie zapraszany przez część mediów bliskich obecnej władzy, gdzie ustawiany jest w roli skrzywdzonego przez ziobrystów symbolu. Niezależnie od tego, jak oceniamy jego relacje o CBA, jedna rzecz pozostaje pewna: akt oskarżenia w sprawie Helpera nie wziął się z jego opowieści, tylko z liczb: 71 milionów złotych dotacji, dziesiątek milionów złotych wydanych poza deklarowanym celem, 42 oskarżonych.

Epilog. Czy ten proces w ogóle się skończy?

W połowie listopada Sąd Okręgowy w Olsztynie zakończył wysłuchanie wyjaśnień oskarżonych w procesie stowarzyszenia Helper, które założyła i prowadziła żona agenta Tomka, Katarzyna K. Sąd wysłuchał wyjaśnień na blisko 60 rozprawach.

Na ławie oskarżonych siedzą dziś ludzie, którzy przez lata uchodzili za wzór filantropii, oraz ci, którzy dali się uwieść ich narracji. Na wokandzie co najmniej kilkadziesiąt kolejnych terminów, bo przecież w planach jest przesłuchanie ponad 900 świadków. Wraca też całkiem zasadne pytanie, ile lat potrwa ten proces. Czy sprawa Helpera skończy się wyrokiem, czy... przedawnieniem?

JAN NOWAK

NIE MA DEADLINE'U

Prezydent USA Donald Trump powiedział, że nie ma wyznaczonego terminu osiągnięcia porozumienia w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie. Zapewnił, że są postępy w negocjacjach, a Ukraina jest zadowolona z projektu.

Prowadzimy dobre rozmowy. Prowadzimy rozmowy z Rosją. Ukraina dobrze sobie radzi. Myślę, że jest bardzo zadowolona (...). Czynimy postępy – powiedział prezydent dziennikarzom na pokładzie Air Force One, gdzie przekazał, że nie ma wyznaczonego ostatecznego terminu osiągnięcia porozumienia. – Nie mam deadline'u. Wiecie, jaki jest mój deadline? Gdy to się zakończy – oświadczył Trump.

Wcześniej prezydent zapowiadał, że czwartek, gdy w USA obchodzone jest Święto Dziękczynienia, to finalny termin na zaakceptowanie propozycji pokojowej przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo.

Spotkanie z Zełenskim

Trump dodał, że ukraiński przywódca chciałby się z nim spotkać, ale – jak dodał – najpierw powinno być osiągnięcie porozumienia w sprawie zakończenia wojny. Poinformował, że trwają rozmowy na temat terytoriów, „robienia porządku na granicy” i zaznaczył, że jest to skomplikowany proces.

Zapewnił, że „to jest dobre porozumienie dla obu stron” i zaznaczył, że 28-punktowa propozycja



Prezydent Donald Trump

zaprezentowana przez USA to „mapa, koncepcja”, nad którą trwają prace. Trump zapowiedział też, że Europa będzie poważnie zaangażowana w gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy.

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest według niego to, że „przestaną walczyć i nie będą podbijać więcej terytorium”. Trump poinformował, że jego wysłannik Steve Witkoff prawdopodobnie w przyszłym tygodniu spotka się

z Władimirem Putinem w Moskwie.

Kwestia Witkoffa

Trumpa zapytano też o wtorkową publikację agencji Bloomberg. Serwis podał, że otrzymał zapis paździenikowej rozmowy Witkoffa z doradcą Putina Jurijem Uszakovem, z której ma wynikać, że Witkoff radził Rosjaninowi, jak podejść do Trumpa przed jego spotkaniem z Zełenskim, i sugerował, by Putin zadzwonił do prezydenta USA. Witkoff miał powiedzieć też, że

ma głęboki szacunek dla Putina i że wierzy w to, że Rosja zawsze chciała układu pokojowego. Poradził Uszakovowi, by rosyjski przywódca pogratulował Trumpowi zawarcia pokoju w Strefie Gazy, pochwalił go jako „człowieka pokoju” i zaproponował, by podobny plan zastosować w sprawie Ukrainy. Według Bloomberg'a Uszakov zgodził się z częścią rad.

– To jest to, co robi negocjator (...). To bardzo standardowa forma negocjacji – podkreślił we wtorek Trump w rozmowie z dziennikarzami. Zaznaczył, że nie słyszał tego nagrania. – Spodziewam się, że podobne rzeczy mówi też Ukrainie – dodał.

Pytany o to, czy nie uważa, że Witkoff jest zbyt prorosyjski, odparł: – Ta wojna może trwać latami. Rosja ma o wiele więcej ludzi, więcej żołnierzy. Jeśli Ukraina może zawrzeć umowę, to jest dobre. Myślę, że to jest dobre dla obu (stron – PAP).

PAP/RED.

Rada Nadzorcza Zakładu Usług Wodnych Sp. z o.o. w Dobrym Mieście

ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU

Zakładu Usług Wodnych Sp. z o.o. w Dobrym Mieście.

Informacje na stronie bip.zuw.dobremiasto.pl i pod nr tel. (89) 6161416

1346250p1-a-M



Ogłoszenie o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowej w obrębie Dywity nad jeziorem Dywity, gmina Dywity.

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.: Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XXIII/220/20 Rady Gminy Dywity z dnia 22 grudnia 2020 r. w sprawie przystąpienia do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowej w obrębie Dywity nad jeziorem Dywity, gmina Dywity wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 05 grudnia 2025r. do 30 grudnia 2025r. w siedzibie Urzędu Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, Segment A, pokój nr 1 od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 17 grudnia 2025 r. w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, Segment C, o godzinie 15.30. Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Dywity z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 stycznia 2026 r.

Wójt Gminy
Agnieszka Sakowska-Hrywniak

1016250tr-b-M



Ogłoszenie o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego pomiędzy ul. Jana Pawła II a ul. Warmińską w Dywitach.

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.: Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr L/463/23 Rady Gminy Dywity z dnia 30 czerwca 2023 r. w sprawie przystąpienia do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego pomiędzy ul. Jana Pawła II a ul. Warmińską w Dywitach, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego pomiędzy ul. Jana Pawła II a ul. Warmińską w Dywitach wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 05 grudnia 2025r. do 30 grudnia 2025r. w siedzibie Urzędu Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, pokój nr 1, Segment A, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 17 grudnia 2025 r. w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, Segment C, o godzinie 16.00. Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Dywity z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 stycznia 2026 r.

Wójt Gminy
Agnieszka Sakowska-Hrywniak

1016250tr-b-M

anty-DEFAMATION.pl

PRAWDA KONTRA DEZINFORMACJA



CZYTAJ NA PORTALU
<https://anty-defamation.pl/>

Oficjalny Partner

**POLSKA
FUNDACJA
NARODOWA**

Projekt dofinansowany przez „Polską Fundację Narodową”



PREZYDENT NAWROCKI BYŁ RAZEM Z NAMI

— To była piękna, patriotyczna uroczystość z wyjątkowo dużą frekwencją — mówi Piotr Lisiecki, prezes Ruchu Narodowego w regionie i lider Konfederacji. Rozmawiamy o obecności prezydenta na Marszu Niepodległości, biało-czerwonym morzu na trasie, ale także m.in. o sporze o race.

— Rozmawialiśmy przed wyjazdem na Marsz. Wtedy opowiadał pan o autokarach z Warmii i Mazur. Jak, z perspektywy powrotu ocenia pan tegoroczny Marsz Niepodległości — klimat, frekwencję, organizację?

— To była piękna, patriotyczna uroczystość z wyjątkowo dużą frekwencją, która w pewnym momencie przerosła oczekiwania organizatorów. Taka skala zawsze powoduje drobne poślizgi w dotarciu do punktów zbiórek, ale wszyscy rozumieli, że duże wydarzenie ma swoje prawa. Najważniejsze jest to, że ludzie przyszli z sercem i godnością, żeby świętować Polskę.

— Na trasie pojawił się prezydent RP Karol Nawrocki. Jak pan odebrał jego obecność i ten moment, gdy został powitany?

— Bardzo cieszy nas obecność pana prezydenta w charakterze głowy państwa. Został przywitany przez marszałka Krzysztofa Bosaka zawołaniem: „Czołem, Panie Prezydencie!”, na które cały plac, jakieś dwieście tysięcy ludzi, odpowiedział potężnym: „Czołem!”. To był bardzo wzruszający moment, który pokazał, że Polacy potrafią być razem. I padło jeszcze jedno ważne zdanie: że prezydentem został „jeden z nas”.

— Jak to „jeden z nas” powinno być rozumiane?

— Po pierwsze tak, że Karol Nawrocki był uczestnikiem uroczystości patriotycznych jeszcze wtedy, gdy nie pełnił obecnej funkcji. Po drugie jest człowiekiem o wyraźnej, prawicowej, konserwatywnej proweniencji. Po trzecie kibicem, a środowiska kibicowskie co roku licznie zasilają szeregi uczestników Marszu Niepodległości. W tym sensie rzeczywiście można powiedzieć, że jest „jednym z nas”.



Ruch Narodowy zorganizował w tym roku 7 autokarów z regionu

— Wróćmy do liczb. Ratusz mówił o około 100 tysiącach uczestników, niezależne szacunki o ponad 160 tysiącach, a organizatorzy o 200-300 tysiącach. Jak pan jako wieloletni uczestnik ocenia skalę i gęstość tegorocznego marszu na tle poprzednich edycji?

— Myślę, że była to największa uroczystość 11 listopada od czasów roku 2018, czyli stulecia odzyskania niepodległości. Przyzwyczailiśmy się już, że warszawski ratusz dwu-, trzykrotnie zaniża liczbę uczestników. Nie wiemy właściwie, dlaczego tak robi. Ja patrzę na to, jak wypełnione są place, jak gęsty jest tłum, jak wygląda tempo marszu — i z tej perspektywy mówimy o setkach tysięcy ludzi.

— Jak w tym wszystkim wyglądały Warmia i Mazury? Ilu osób z naszego regionu mogło wziąć udział w marszu — w sposób zorganizowany i indywidualnie?

— Umiemy policzyć tych, którzy pojechali autokarami. Ruch Narodowy organizował dwa autokary z Olsztyna oraz po jednym z Elbląga, Kętrzyna, Szczytna, Ostródy-Ilawy i Elku, więc mówimy o sześciu-siedmiu autokarach pod

naszym szyldem. Po drodze, na krótkim postoju, dołączył do nas także autokar organizowany przez Klub „Gazety Polskiej”, więc wiemy, że na marsz jechało nie tylko środowisko Ruchu Narodowego z Warmii. I to jest piękne, bo w takiej sprawie powinniśmy być razem.

Co najmniej drugie tyle osób pojechało własnymi środkami transportu, żeby nie być uzależnionym od powrotu całej grupy. Warto dodać, że sporo osób — mimo utrudnień związanych z wyłączeniem z ruchu Dworca Centralnego — wybrało pociąg PKP, dojeżdżając na inne stołeczne stacje.

— A jakie było pana pierwsze, najbardziej żywe wrażenie po dojściu na błonia PGE Narodowego? Energia tłumu, hasła, poczucie wspólnoty? I czy tegoroczne hasło „Jeden naród, silna Polska” rzeczywiście zagrało w praktyce?

— Pierwsze wrażenie to właśnie energia tłumu, morze biało-czerwonych flag i poczucie wspólnoty. Hasło „Jeden naród, silna Polska” zostało bardzo celnie dobrane na trudny czas toczący się za granicą wojny i ogólnego zamętu na świecie. Tylko silna Pol-

ską ma szansę istnieć jako państwo w tej części Europy, a silna może być tylko wtedy, gdy jesteśmy jednym narodem i nie dajemy się dzielić obcym siłom ani wewnętrznym sporom. Na trasie było to wyraźnie widać.

— W naszej wcześniejszej rozmowie wspominał pan, że Marsz był elementem większej całości: stref, miasteczka, oferty dla rodzin. Co warto tu dopowiedzieć?

— Warto wspomnieć, że Marsz był częścią całości-

— My nie odnotowaliśmy żadnych incydentów. Natomiast sprawa zgody lub braku zgody na odpalanie rac powinna zostać wreszcie uregulowana na poziomie prawa krajowego. Dzisiaj wykorzystuje się rozporządzenia wojewodów, żeby zniechęcać, obniżać rangę wydarzenia albo na siłę wyszukiwać osoby, które się zakazu nie posłuchały. Trzeba jasno powiedzieć, że stadionowe race, odpalane wrośdny sposób przez dorosłych ludzi, nie stanowią żadnego zagrożenia ani dla tych, którzy ich używają, ani dla uczestników w pobliżu. Dziesiątki tysięcy rac odpalonych w czasie śpiewania hymnu państwowego robią niezwykle wrażenie zarówno na uczestnikach, jak i w relacjach medialnych. Nie można szukać dziur w całym i mówić o łamaniu prawa, kiedy sprawa dotyczy absurdu zakazu — to trzeba po prostu ucywilizować.

— Zostawiając spory na boku, co chciałby pan powiedzieć mieszkańcom Warmii i Mazur, którzy w tym roku nie mogli pojechać, a wahają się przed przyszłymi edycjami?

— Warto świętować 11 listopada niezależnie od tego, jakie poglądy się wyznaje. Niepodległość jest wartością samą w sobie. Jestem przekonany, że w przyszłym roku liczna grupa narodowców z Warmii i Mazur znów wybierze się na Marsz Niepodległości. Tym, którym zdrowie nie pozwala albo którzy nie mają dość wolnego czasu, żeby spędzić cały dzień w podróży do stolicy, bardzo mocno polecam udział w lokalnych uroczystościach. One także są organizowane i warto wziąć w nich udział ponad podziałami. Polskę mamy jedną — świętujemy ją razem: w Warszawie i tutaj, na Warmii i Mazurach.

JAN BERDYCKI



Piotr Lisiecki na Marsz Niepodległości jeździ od lat

— Co poza samym przebiegiem trasy zapadło panu w pamięć z części na błoniach stadionu?

— W tym roku organizatorzy rozszerzyli formułę. Oprócz tradycyjnych występów wykonawców muzyki patriotycznej, takich jak Basti i Rydion, zaserwowali nam występ chóru dziewczęcego Polek z Litwy oraz program słowno-muzyczny wykonany w strojach z różnych epok. To miało walor nie tylko artystyczny, ale i edukacyjny. Na scenie mogliśmy zobaczyć aktorów wcielających się w postaci

wej oferty przygotowanej dla uczestników. Funkcjonowało patriotyczne miasteczko, gdzie ponad czterdzieści stoisk różnych organizacji niepartyjnych mogło zaprezentować swoje osiągnięcia. Można było porozmawiać, zabrać materiały, kupić pamiątki i gadzety oferowane przez te środowiska. Na końcu, pod stadionem, czekała strefa gastronomiczna — można było napić się gorącej herbaty i zjeść coś ciepłego. W listopadowej, czasem deszczowej aurze to jest naprawdę potrzebne. To było jedno wielkie świętowanie.

— Media głównego nurtu skupiły się jednak przede wszystkim na incydentach: spalaniu flagi czy tamaniu zakazu używania rac. Jak pan patrzy na tę narrację i samą kwestię pirotechniki?

DWADZIEŚCIA CZTERY EKOPRACE NA DWADZIEŚCIA CZTERY DNI

Zamiast czekoladek codzienne ekologiczne zadania. Studenci trzeciego roku biologii z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w grudniu 2025 roku startują z ekokalendarzem adwentowym: 24 dni, 24 małe działania, które mogą dużo zmienić. Zapraszają wszystkich do wspólnej ekologicznej przygody i obiecują, że będzie inspirująco.

Herkules wykonał 12 prac. Studenci z UWM postanowili pobić ten rekord, i to z uśmiechem. Ich ekokalendarz adwentowy to aż 24 drobne, proste zadania ekologiczne na każdy dzień grudnia, od 1 do 24. Chcą, by w przedświątecznym czasie pełnym pośpiechu, zakupów i błyszczących dekoracji choć na chwilę zatrzymać się i zrobić coś dobrego. Nie dla siebie, ale dla planety.

„Adwent to czas przygotowania. My przygotowujemy się ekologicznie” – podkreśla jedna z organizatorek. Bo – jak mówią studenci – największym prezentem, jaki możemy dać przyszłym pokoleniom, jest zrównoważona planeta.

Codziennie na Facebooku, Instagramie i TikToku pojawi się jedno wyzwanie. Mogą to być zaskakująco proste zadania: wybierz komunikację miejską zamiast samochodu, zrezygnuj z plastikowej torby, zgaś niepotrzebne światło, zrób ozdobę z recyklingu, napraw coś, zamiast wyrzucić.

Aby dołączyć, wystarczy wykonać zadanie i pokazać je światu przy pomocy zdjęcia, opisu lub krótkiej rolki z hasztagiem #EkoAdwent. Na najbardziej zaangażowanych czekają drobne upominki, dla wszystkich jest satysfakcja i poczucie, że zrobili coś dobrego.

Dlaczego to robią?

Jeszcze niedawno zimy w Olsztynie były naprawdę białe. Jeziora zamarzały, dzieci lepiły bałwany. Dziś śnieg coraz częściej oglądamy tylko na starych zdjęciach. Studenci, którzy nie tylko uczą się o zmianach klimatu na wykładach, ale też doświadczają ich osobiście, postanowili działać.

„Nie zbawimy planety w jeden dzień, ale możemy codziennie zrobić coś małego, co ma sens” – mówią. Idą dalej, że tak jak kropla draży skalę, tak małe działania tysięcy osób mogą powoli, ale skutecznie zmieniać bieg rzeczy.

Każde zadanie to również okazja do tego, by dowiedzieć się czegoś nowego: czym jest zero waste, jak ograniczyć ślad węglowy, dlaczego warto kupować lokalnie i jak wygląda prawdziwy recykling. Ekokalendarz ma pokazać, że dbanie o środowisko nie jest ani nudne, ani trudne – może być częścią codzienności przeżywaną z kreatywnością i satysfakcją.

Studenci wierzą, że dobro zaczyna się od małych gestów. A grudzień to idealny moment na to, by spróbować.

FASADA ROKU 2025. INTERNAUCI WYBRALI

Ponad 50 tysięcy ocen i 222 budynki w grze – tegoroczna edycja Fasady Roku 2025 przyniosła rekordowe zaangażowanie internautów. W kategorii nowych budynków wielorodzinnych najlepsza okazała się olsztyńska inwestycja Warszawska 99, zdobywając prestiżowe wyróżnienie internautów. Teraz czas na werdykt ekspertów.

31 października zakończyło się otwarte głosowanie w konkursie Fasada Roku 2025 organizowanym przez firmę Baumit. To właśnie internauci jako pierwsi wskazali swoich faworytów spośród 222 budynków z całej Polski. Oddali w sumie imponującą liczbę 50 540 głosów, oceniając projekty w skali od jednej do pięciu gwiazdek.

W kategorii budynek wielorodzinny nowy zwyciężyła inwestycja Warszawska 99 w Olsztynie, przygotowana przez Arbet Investment Group sp. z o.o., zaprojektowana przez Myriagon Studio Architektury, a zrealizowana przez Buczkowscy sp. z o.o. Modernistyczna bryła, elegancka elewacja i przemysłowe detale zyskały wyjątkowe uznanie głosujących.

Choć internetowe emocje opadły, przed konkursem najważniejszy etap, czyli ocena ekspertów.

Niezależne jury, w skład którego wchodzi architekt, eksperci budowlani oraz przedstawiciele mediów branżowych, już niebawem wyłoni laureatów tegorocznej edycji. To oni przyznają tytuł Fasady Roku 2025 w każdej z pięciu kategorii.



Fot. matpras

Zwycięzcy otrzymają 10 000 zł, prestiżowe wyróżnienie branżowe i szansę reprezentowania Polski w międzynarodowym konkursie Baumit Life Challenge 2026, gdzie wybiera się najbardziej inspirujące elewacje z 21 krajów Europy.

Fasada, która zmienia przestrzeń

Konkurs Fasada Roku organizowany jest od 2007 roku i uchodzi za jedno z najważniejszych wydarzeń promujących estetyczną, nowoczesną i odpowiedzialną architekturę. Docenia projekty, które harmonijnie łączą

formę, kolor i materiał, a jednocześnie wpływają pozytywnie na jakość przestrzeni publicznej.

Każda zgłoszona fasada musi być wykonana w kompletnej technologii Baumit – niezależnie od tego, czy jest to system ocieplenia, tynkowy czy renowacyjny.

Tegoroczna, już 18. edycja potwierdza rosnące zainteresowanie zarówno profesjonalistów, jak i mieszkańców, którzy chcą mieć realny wpływ na wybór najlepiej zaprojektowanych i wykonanych elewacji.

Silne branżowe wsparcie

Konkurs Fasada Roku 2025 odbywa się pod honorowym patronatem Izby Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt wspierają również najważniejsze media architektoniczne i budowlane, w tym m.in. „Architektura i Biznes”, „Builder”, „Murator”, „Renowacje i Zabytki” i „Architektura Murator” oraz liczne portale branżowe.

To potwierdza, że przedsięwzięcie nie tylko promuje estetykę, ale też integruje środowisko architektoniczne i budowlane wokół wysokich standardów projektowych.

Polska architektura ma głos

Wyróżnienie dla Warszawskiej 99 to nie tylko sukces Olsztyna, ale też dowód na to, że mieszkańcy chcą i potrafią doceniać jakość przestrzeni, która ich otacza. Teraz pozostaje czekać na ostateczne rozstrzygnięcie ekspertów i na to, czy olsztyński projekt powalczy o europejski tytuł w 2026 roku. **AG**

REKLAMA



ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY!

SKUP BYDŁA EKSPORTOWEGO

byki, jałóвки (100–350 kg)
oraz bydło rzeźne

- Konkurencyjne ceny
- Płatność od ręki
- Odbiór bezpośrednio z gospodarstwa
- Własny transport



Tel. kontaktowy 504894800
STĘPNIAK Sp. z o.o., Małe Radowiska 9a, 87-200 Wąbrzeźno

8562501br-a-M

OD KIEDY SIĘ CAŁUJEMY?

Naukowcy z Uniwersytetu Oxfordzkiego dowiedli, że zwyczaj całowania się pojawił się 21 mln lat temu i prawdopodobnie był praktykowany przez wspólnego przodka ludzi oraz małp człekokształtnych. Pocałunek nie jest zjawiskiem obserwowanym tylko wśród ludzi, ale jest także znany w świecie zwierząt. Na potrzeby badania naukowcy opracowali definicję pocałunku, która obejmuje bezpośredni kontakt usta-us-

ta w ramach przyjacielskich interakcji, ale bez przekazywania sobie nawzajem pożywienia. – Ludzie, szympansy zwyczajnie i bonobo – wszyscy się całują – stwierdziła w rozmowie z BBC dr Matilda Brindle, biologka ewolucyjna z Uniwersytetu Oksfordzkiego, kierowniczka zespołu badawczego, dodając, że „prawdopodobnie ich ostatni wspólny przodek także się całował”. Oznacza to, że pocałunek wyewolu-

wał w okresie od 21,5 do 16,9 mln lat temu. Badacze potwierdzili też, że neandertalczyki, którzy wymarli około 40 tys. lat temu, wymieniali pocałunki nie tylko między sobą. Przeprowadzone w 2017 r. badania DNA szczątków neandertalczyków wykazały, że zarówno oni, jak i współcześni ludzie mają taką samą florę bakteryjną w jamie ustnej. Jak wyjaśniła Brindle, musi to oznaczać, że oba gatunki wymieniały się

śliną przez setki tysięcy lat w pocałunkach. Jak zauważyła stacja BBC, choć naukowcy określili z dużym prawdopodobieństwem moment pojawienia się pocałunku, wciąż nie jest jasne, dlaczego człekokształtni przodkowie człowieka całowali się. Wyniki badań dotyczące ewolucyjnego pochodzenia ludzkiego pocałunku zostały opublikowane w czasopiśmie „Evolution and Human Behavior”. **PAP/RED.**



DEZINFORMACJA OKIEM MŁODZIEŻY

— Dzisiejsze wydarzenie „Młodzież wobec dezinformacji. Międzynarodowa wymiana doświadczeń Polska-Litwa” jest tak naprawdę jednym z wielu, które w naszej szkole zamierzamy poświęcić temu zagadnieniu — zapowiedziała Anna Struk, dyrektorka V Liceum Ogólnokształcącego im. Wspólnej Europy w Olsztynie.

to bardzo dobra wiadomość, bo dezinformacja atakuje z każdej strony wszystkich, także młodzież. — Nie przypuszczam, by problem dezinformacji miał w najbliższym czasie zniknąć — oznajmiła dyrektorka Anna Struk. — Przeciwnie, uważam, że wręcz się będzie zaostrzać. Stąd potrzeba edukowania nas wszystkich, a przede wszystkim młodzieży, która wprowadzie najsprawniej mediami społecznościowymi się posługuje, ale może właśnie dlatego na dezinformację jest najmniej odporna.



Uczestnicy debaty oksfordzkiej wraz z marszałek i sekretarzem oraz dyrekcją LO V

Dezinformacja — wszyscy jesteście ofiarami

14 listopada spotkaliśmy się w V Liceum Ogólnokształcącym im. Wspólnej Europy w Olsztynie, by posłuchać i porozmawiać o dezinformacji, by wspólnie nauczyć się metod jej rozpoznawania i walki. A dezinformacja to dziś w naszej części Europy ogromny problem, napędzany systematyczną ingerencją zagraniczną (głównie ze strony Rosji i Białorusi), dodatkowo komplikowany przez istniejącą w kraju polaryzację polityczną i brak kompetencji medialnych społeczeństwa. Znacząca rola Polski we wspieraniu Ukrainy uczyniła ją głównym celem wojny informacyjnej.

Jednym z kluczowych aspektów problemu jest zagraniczna ingerencja: Rosja i Białoruś prowadzą systematyczną wojnę informacyjną przeciwko Polsce, państwu na wschodniej flance NATO i UE. Kampanie te mają na celu podważenie zaufania do instytucji demokratycznych, pogłębienie podziałów społecznych i podważenie wiarygodności mediów. Stosowane taktyki

obejmują tworzenie fałszywych stron internetowych, podszywaniających się pod prawdziwe media, rozpowszechnianie fałszywych narracji o polskiej agresji oraz próby destabilizacji sytuacji politycznej.

Stąd wielka dziś potrzeba wrażliwości opinii publicznej. Tymczasem znaczna część polskiego społeczeństwa wciąż ma trudności z rozpoznawaniem fałszywych informacji, a tylko 16 procent Polaków deklaruje, że weryfikuje informacje znalezione w internecie, w porównaniu ze średnią UE na poziomie 25 procent. Występuje również kryzys zaufania do tradycyjnych mediów, co sprawia, że obywatele są bardziej podatni na alternatywne, często zmanipulowane źródła.

Szkodzi nam też wewnętrzna polaryzacja — wszelkie podziały polityczne zawsze stwarzają podatny grunt dla rozwoju dezinformacji. Wróg często wykorzystuje te istniejące napięcia społeczne i polityczne do wzmacniania swoich przekazów i wywoływania konfliktów. Kampanie dezinformacyjne są

ukierunkowane na różne kluczowe obszary, w tym bezpieczeństwo narodowe, sektor energetyczny, zdrowie publiczne (co widoczne było podczas pandemii COVID-19), a nawet zarządzanie kryzysowe podczas klęsk żywiołowych, takich jak powódzie w 2024 roku. Dezinformatorzy stosują bardzo zaawansowane narzędzia: deepfake'i i treści generowane przez sztuczną inteligencję, co ułatwia manipulację i utrudnia jej wykrywanie, zwłaszcza podczas wyborów lub kryzysów.

Edukacja, edukacja!

W czasie spotkania wykład „Zagrożenia geopolityczne i ich wpływ na młodzież” wygłosił dr hab. Marcin Chelminiak, prof. UWM. Mówił o manipulacji i dezinformacji jako narzędziach wojny hybrydowej, o mechanizmach propagandy w kontekście konfliktu w Ukrainie, ale też o radykalizacji postaw młodzieży jako konsekwencji napięć geopolitycznych. Zwrócił uwagę na wielką rolę szkoły w budowaniu odporności na zagrożenia hybrydowe.

— Edukacja medialna jest dziś po prostu elementem bezpieczeństwa narodowego — stwierdził prof. Marcin Chelminiak.

Z kolei nauczyciele Liceum im. Adama Mickiewicza w Wilnie omówili temat „Perspektywa litewska — zagrożenia hybrydowe w krajach bałtyckich”. Pamiętajmy, że Litwa, podobnie jak Polska, jest krajem będącym na pierwszej linii wojny hybrydowej, a jednak tutejsza specyfika zagrożeń hybrydowych różni się od polskiej. Wileńscy pedagodzy opowiedzieli też m.in. o rosyjskiej dezinformacji skierowanej do społeczeństwa litewskiego, o współpracy litewskich szkół z instytucjami bezpieczeństwa, o programach profilaktycznych i budowaniu odporności społecznej oraz o edukacji obronnej w litewskich szkołach. Pokazali też bardzo dogłębne badania nad społeczeństwem Litwy w kontekście dezinformacyjnych zagrożeń.

O dezinformacji po oksfordzku

Częścią wydarzenia była też debata oksfordzka, której teza brzmiała: „Cenzura

prewencyjna jest skuteczną metodą walki z dezinformacją w realiach wojny hybrydowej”.

To nie pierwsza debata oksfordzka w V Liceum Ogólnokształcącym im. Wspólnej Europy w Olsztynie. Młodzież tej szkoły ma ogromne doświadczenie w tego rodzaju debatach i wiele osiągnęło.

Przypomnijmy: debata oksfordzka jest bardzo sformalizowanym rodzajem dyskusji, w której dwie drużyny toczą uporządkowany spór na temat prawdziwości postawionej w debacie tezy, wobec której zajmują ustalone wcześniej w wyniku losowania stanowisko. W debacie udział biorą marszałek, któremu asystuje sekretarz, drużyna propozycji, drużyna opozycji, jurorzy oraz audytorium, czyli publiczność. Tym razem po stronie propozycji wystąpiła młodzież z liceum w Ostródzie, natomiast opozycję stanowili uczniowie V Liceum

Ogólnokształcącego im. Wspólnej Europy w Olsztynie. Wyjątkowo odbyła się ona bez jury, bez punktacji i bez wskazywania zwycięcy — chodziło raczej o to, by uwrażliwić młodzież na problem dezinformacji i byśmy wkrótce zwycięzcami w tej walce stali się my wszyscy!

— Jestem pod ogromnym wrażeniem debaty oksfordzkiej — przyznał chwilę po jej zakończeniu prof. dr hab. Marek Melnyk, historyk, publicysta i nauczyciel akademicki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. — Ta młodzież pokazała dziś, jak świetnie jest do rozmów o dezinformacji przygotowana. Do dziś byłem przekonany, że to temat dla tego pokolenia zupełnie niezrozumiały. Tymczasem młodzież nie jest ani bezradna, ani nie jest bezwiedną dezinformacji ofiarą. Świetnie rozumie pojęcia i potrafi dokonać krytycznej analizy. Napawa mnie to nadzieją.

Konferencję umilił wszystkim Damian Orda-kowski, uczeń V Liceum Ogólnokształcącego, który wykonał utwór „Image” z repertuaru Johna Lennona, niestety po pół wieku od jego pierwszego wykonania wciąż aktualny manifest pokoju, jedności i utopijnej wizji świata, w którym znikają podziały: granice państw, religie, własność i chciwość. Może i utopia, ale jakże pożądana po prawie czterech latach wojny w Ukrainie...

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

Całe wydarzenie objęte zostało patronatem „Gazety Olsztyńskiej” i Europe Direct Warmia i Mazury.



EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

TRWAŁOŚĆ I SOLIDNOŚĆ WYKONANIA | NOWOCZESNY DESIGN | NATURALNOŚĆ I EKOLOGICZNOŚĆ

**BLACK
WEEK**

szynakameble

TANIEJ O WARTOŚĆ PODATKU VAT

Promocja trwa do 02.12.2025 r.



~~839 zł~~
682 zł
KORFU 01
Komoda 2-drzwiowa
z 1 szufladą

~~1017 zł~~
826 zł
KORFU 04
Szafka RTV 2-drzwiowa
z 2 szufladami

~~1259 zł~~
1023 zł
KORFU 03
Komoda 2-drzwiowa
z 3 szufladami

NOWOŚĆ!



~~1174 zł~~
954 zł
SELENE 33
Łoże pod materac
160 x 200

~~2956 zł~~
2403 zł
SELENE 30
Szafa ubraniowa
2-drzwiowa

~~280 zł~~
227 zł
SELENE 32
Szafka nocna
z 2 szufladami



~~3422 zł~~
2782 zł
VELVET 10
Witryna 2-drzwiowa lewa

~~1742 zł~~
1416 zł
VELVET 17
Regał

~~2939 zł~~
2389 zł
VELVET 25
Szafka RTV
1-drzwiowa z 2 szufladami

~~1626 zł~~
1321 zł
VELVET 41
Stolik okolicznościowy

**FRONTY
LITE DREWNO**



~~4509 zł~~
3665 zł
MOSAIC 47
Komoda 2-drzwiowa
z 4 szufladami

~~3666 zł~~
2980 zł
MOSAIC 40
Stół rozsuwany 160-220

~~4564 zł~~
3710 zł
MOSAIC 15
Witryna 2-drzwiowa

SALON FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Lubawa, ul. 19 Stycznia 25
pn.-pt. 9:30-17:00 | sob. 9:30-12:00
tel. 693 540 096

OUTLET FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Iława, ul. Ostródzka 54 (budynek Europa Center)
pn.-pt. 10:00-18:00 | sob. 10:00-14:00
tel. 609 089 247

www.szynaka.pl



WARMIAK SPOD BISKUPCA

Jan Lubomirski przyszedł na świat 22 listopada przed 120 laty w Stanclewie pod Biskupcem, w rodzinie drobnego rolnika Ignacego i matki Pauliny z domu Block. Był przedostatnim z dziesięciorga rodzeństwa, lecz okazał się najbardziej ruchliwy.

Chodził do miejscowej szkoły ludowej. Zetknął się z nauczycielem Rippertem skierowanym tu po to, aby co najmniej ograniczał język polski w szkole. Ten odkrył w warmińskim chłopcu zamiłowanie do muzyki. Włączył go najpierw do chóru szkolnego, a potem podsunął myśl utworzenia we wsi, obok kapeli Weinertów i Herdów, zespołu złożonego z młodszych muzyków. W zakupie instrumentów wspomógł ich ksiądz Piotr Jagalski. Musiał w tym wyróżniać się piętnastoletni Janek, skoro polscy działacze z Olsztyna postanowili skierować chłopca na dwuletni kurs do Poznania. Pojechał tam w kwietniu 1923 roku wraz z Hubertem Brzeszczyńskim i Franciszkiem Broszem.

Przed dwudziestu laty opublikowałem niewielki zbiorek wspomnień o Janie Lubomirskim, w którym znalazło się dwadzieścia sześć tekstów w większości mieszkańców Olsztyna. Zawarte w nich zostały opisy działalności tego nadzwyczaj aktywnego Warmiaka, a więc jego starania o pogłębianie świadomości narodowej młodzieży z południowej części tej ziemi przed 1939 rokiem wprowadzonych przez niego zespołach muzycznych i śpiewaczych, lata spędzone w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen oraz praca kulturalno-oświatowa w regionie po 1945 roku, także akcja zbierania śladów rodzimego folkloru, czym znacznie wzbogacił zbiory Muzeum Warmii i Mazur oraz Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego.



Fot. ze zbiorów WBP w Olsztynie

Jan Lubomirski (Olsztyn, 1982)

Nie można pominąć wkładu pracy Lubomirskiego w działalność Państwowego Instytutu Sztuki w Olsztynie prowadzonego przez dr. Władysława Gębika. Do tego muszę jeszcze dodać, że Jan Lubomirski wraz ze Stanisławem Markiewiczem jeszcze w 1969 roku wydał „Pieśni Warmii i Mazur”. Został też w 1977 roku odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Otrzymał też wiele regionalnych wyróżnień.

Jan Lubomirski zmarł 30 czerwca 1997 roku i został pochowany na cmentarzu w Dywitach – jakby zabrakło dla Niego miejsca na olsztyńskim cmentarzu przy ulicy Poprzecznej, w Alei Zasłużonych.

JAN CHŁOSTA

Ze wspomnień o panu Janie przypomnieć godzi się tekst Władysława Ogrodzińskiego:

Jest pogrzeb mazurski – kończy się pusta noc. W pogrzebie bierze udział chodzący „za folklorem” Jan Lubomirski. Dlatego, że nie ucieka od ludzi, gdy ich przycisnie bieda i smutek, cieszy się zaufaniem

niemal rodzinnym zarówno na ojczystej Warmii, jak i na Mazurach.

Nieboszyk na katafalku wзоłtym poblasku świec.

Wedle odwiecznego zwyczaju w rękę trzyma stary kancjonał. Obyczaj ten sprawił, że modlitwicy polskie drukowane szwabachą stały się taką rzadkością, przedmiotem pożądań badaczy przeszłości i kolekcjonerów. A Lubomirski jest po trosze jednym i drugim z temperamentu i żywiołowego umiłania swojszczyzny, z powołania rasowego działacza speracza... Skutecznie obchodzi trumnę i zapuszcza żurawia na kancjonał. Polski czy niemiecki? Jeśli polski, to czy ma kartę tytułową i datę wydania? Najcenniejsze są osiemnastowieczne i te najnowsze, z lat dwudziestych...

Kto zna Jana Lubomirskiego, wyobrazi sobie tę scenę. Szczupły, kościsty, z pociągłą, ascetyczną twarzą. Oczy wzniesione wsufit lub opuszczone układanie, a w oczach... wieczysty zapal do „roboty”...

– O pioruna! – konstatuje po swojemu. – Stary jak świat! I jak lekko siedzi!

Teraz wszystko zależy od urobienia rodziny, czeka więc na sposobność. Ludzie dotknięci nieszczęściem i bólem miewają chwile, kiedy można wzbudzić i ich zainteresowanie, i żal za czymś jeszcze żywym...

– Słuchajcie, matko – zaczyna.

Dla niego każda starsza Warmiaczka czy Mazurka to „matka”. Ta „matka” jest wyjątkowo przystępna i pojmuję w lot Jasiove emocje.

– Dobrze, synku – mówi – tło nikt nie śmi tego łobaczyć. Imusis mu wsmyknąć injsy Gebetbuch do renki.

Mijają kwadranse. Jan Lubomirski nie opuszcza śmiertelnej izby. Ale oto zbliża się chwila... I Jasio, mrucząc uspokajająco do nieboszyka, wyciąga rękę po kancjonał...

– O, pioruna! – wyrzywa mu się nagle, bo czuje, że leci katafalik wprost do piwniczki z ziemniakami.

Po latach będzie ubolewał z zabawnym zafrasowaniem: poszedł ten kancjonał pod ziemię, bo się od tego pioruna ludziska pobudzili i zlecieli do izby...

TUTAJ ZOBACZYCIE ŚW. WERONIKĘ Z XIV WIEKU

Zanim nad jeziorem Suskim pojawili się Krzyżacy, istniał tu gród pruski Susse, pobudowany na niewielkim wzniesieniu, otoczonym przez niedostępne bagna i jezioro. Jego ślady kryją się w niewielkich dwóch wzgórzach na terenie parku miejskiego nad jeziorem.

Susz powstał na początku XIV wieku.

Do dzisiaj zachował

się tam jeden z najstarszych kościołów w warmińsko-mazurskim. Postawiono go w latach 1340-1350 i wkomponowano w mury miejskie. W razie potrzeby miał bowiem spełniać świecką funkcję jako bastion.

To z tamtego okresu, poza murami oczywiście, pochodzą zachowany do dzisiaj fresk z XIV wieku przedstawiający św. Weronikę z chustą i drewniane rzeźby z XV wieku.

W kościele możemy podziwiać ołtarz główny pochodzący z początku XVII wieku, ambonę z 1604 roku i chorągiew nagrobną Wilhelma Albrecht Schacka von Witteau (1668-1731).

Jego ojciec kupił Susz w 1671 roku, a miasteczko było we władaniu rodu do 1817 roku. W naszym regionie zachowało się 11 takich chorągwi, z których tylko 3 pozostały w kościołach (2 w Szestnie k. Mrągowa i w Suszu).

Od czasów reformacji do 1945 roku modlili się w nim ewangelicy. W latach 1723-1846 w każdą niedzielę odprawiano w nim mszę z kazaniem w języku polskim.

W następnych stuleciach Susz był niszczonej w trakcie wojen. W czasie wojen napoleońskich w okolice Susza zawitał sam Bonaparte, który nocował w pałacu w Kamieńcu Suskim.

W XIX wieku dla Susza nadeszły lepsze czasy. W mieście zbudowano kilka fabryk, szpital i linię kolejową. Na początku XX wieku Susz zelektryfikowano. W 1939 roku miasto liczyło 4,5 tys. mieszkańców.

Rosjanie spalili Susz zimą 1945 roku. Całkowitemu zniszczeniu uległo wtedy 60% budynków mieszkalnych. Obecny kształt przybrało miasto na przełomie lat 70. i 80. A Suszem nazwano dawny Rosenberg w maju 1946 roku.

Kościół w 1945 roku przejęli ponownie katolicy. W 1996 roku biskup pomocniczy elbląski ks. Józef Wysocki podarował świątyni relikwie św. Antoniego Padewskiego. W 1998 kościół został podniesiony do godności fary (kościółem farnym nazywa się najstarszy kościół w mieście lub główny kościół dekanatu). Od 2001 roku to Sanktuarium Św. Antoniego Padewskiego.

OPRAC. IH



fot. arch. OO/Aradus/Kolpert



POLITYCZNI LIDERZY KOMENTUJĄ

W naszym cotygodniowym cyklu polityczni liderzy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za wartę społecznej uwagi.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść poniższych komentarzy.



Jacek Protas,
poseł do Parlamentu
Europejskiego
(Koalicja Obywatelska)

Krajowy Plan Odbudowy stał się jednym z najważniejszych impulsów inwestycyjnych dla polskich samorządów i instytucji publicznych. W listopadzie podpisano 900 tysięczną umowę, co dobrze obrazuje skalę realizowanych przedsięwzięć: od modernizacji szkół i szpitali, przez wsparcie lokalnych przedsiębiorców, po inwestycje komunalne i tworzenie nowych miejsc w łóbkach. W województwie warmińsko-mazurskim zawarto już ponad 30 tysięcy umów o łącznej wartości blisko 4 mld złotych. Obejmują one między innymi rozbudowę i doposażenie sześciu szpitali, modernizację budynków publicznych oraz działania wzmacniające lokalną przedsiębiorczość.

Na początku grudnia Polska uzyskała dostęp do kolejnych ponad 26 mld zł w ramach KPO. Środki te mają trafić na termomodernizację budynków jednorodzinnych i wielorodzinnych, inwestycje samorządowe oraz technologie zwiększające konkurencyjność gospodarki. Część funduszy zostanie również przeznaczona na modernizację dróg, rozwój kolei, budowę nowych sieci energetycznych, a także wsparcie opieki geriatrycznej i długoterminowej, modernizację szpitali kardiologicznych i onkologicznych oraz rozwój nowoczesnej infrastruktury badawczej.

Do tej pory Polska otrzymała już 67 mld zł z trzech pierwszych wniosków o płatność: 27 mld zł

w kwietniu 2024 r. i 40 mld zł w grudniu 2024 r. Po dodaniu kolejnej transzy przekraczającej 26 mld zł łączna wartość środków z KPO, które trafią do kraju do końca 2025 r., wyniesie ponad 93 mld zł.

Jako poseł do Parlamentu Europejskiego podkreślam potrzebę odpowiedzialnego i skutecznego wykorzystania tych środków, tak aby realnie wzmacniały potencjał regionów i odpowiadały na konkretne potrzeby mieszkańców.



Urszula Pastawska,
posłanka (Polskie
Stronnictwo Ludowe)

W sieci trwa akcja - dezinformacja. Problem w 2025 roku wzrasta, ale odpowiedź Polski też. Tak wynika z odpowiedzi Ministerstwa Cyfryzacji na moją interpelację w sprawie zapobiegania dezinformacji - jednego z głównych narzędzi wojny hybrydowej.

Nie wiem czy Państwo wiecie, ale Polska jest teraz jednym z najczęściej atakowanym hakersko krajem świata. Statystycznie dziennie dochodzi do 270 prób, a Wojska Obrony Cyberprzestrzeni interweniuje średnio co dwie godziny zapobiegając atakom na serwery rządowe, samorządowe czy infrastruktury krytycznej jak stacje uzdatniania wody. W maju rosyjscy hakerzy zaatakowali stację uzdatniania wody w Szczytnie, wyłączyli wodę w mieście i jeszcze pochwalili się tym na portalu Telegram!

Nietrudno się domyśleć, że coraz częstsze akcje dezinformacyjne także mają swoje źródło na Wschodzie. Polska intensyfikuje więc walkę

z nieprawdziwymi treściami w internecie.

W jaki sposób? Przez stały monitoring sieci: rządowy NASK wykrywa boty i zgłasza fałszywe treści służbom oraz właścicielom platform internetowych. Jednocześnie buduje odporność dzięki liczny kampaniom edukacyjnym i społecznym. Uruchamia również systemy wczesnego ostrzegania i reagowania na zagrożenia.

I co najważniejsze: my wszyscy musimy pozostać czujni i krytyczni wobec tego, co widzimy w sieci.



Marcin Kulasek, minister
nauki i szkolnictwa
wyższego (Nowa Lewica)

Od poniedziałku w Sejmie obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu. To decyzja potrzebna i w pewnym sensie symboliczna. Jeśli oczekujemy od obywateli odpowiedzialności, musimy zacząć od siebie. Nie da się mówić o konieczności ograniczeń na stacjach benzynowych czy o nocnym zakazie sprzedaży alkoholu, jednocześnie tolerując jego obecność w miejscu, które jest instytucją państwa i miejscem pracy. A w miejscu pracy po prostu się nie pije. Teraz tę zasadę wprowadzamy w życie. Co istotne, ten kierunek ma bardzo szerokie poparcie. Aż 81 procent Polek i Polaków uważa, że alkohol nie powinien być dostępny w budynkach Sejmu. To jasny sygnał, że społeczeństwo oczekuje od nas konsekwencji. Dlatego wspieram projekt ustawy, który wprowadza nocny zakaz sprzedaży alkoholu od 22:00 do 6:00, kończy manipulacje cenowe, blokuje reklamy alkoholu, reguluje

sprzedaż internetową i usuwa alkohol ze stacji benzynowych. To nie jest prohibicja - bary i restauracje dalej będą działać. Chodzi o zdrowy rozsądek i ograniczenie sytuacji, które generują problemy społeczne i koszty zdrowotne. Wiem, że te rozwiązania działają. W 180 gminach, które wprowadziły ograniczenia, liczba interwencji spadła drastycznie - w Krakowie o połowę, w Olsztynie o niemal 50%, a w Koninie o 69 procent. To realna poprawa bezpieczeństwa mieszkańców.



Jerzy Szmit
(Prawo i Sprawiedliwość,
prezes Fundacji
im. Piotra Poleskiego)

W ostatnich dniach uchwalono ustawę, która pozwala eliminować z przestrzeni medialnej takich autorów jak ja: jasno mówiących i piszących, że obecna ośmiogwiazdkowa koalicja szkodzi Polsce, Polakom, Europie i Europejczykom. Więcej: chcą również zamknąć strony internetowe i tytuły, w których publikuje się treści niepodobające się władzy. Słowem: szykują nam dyktaturę.

Dopóki to szczęście do nas ostatecznie nie doszło, mam zamiar korzystać z ostatnich dni wolności. Będę pisał do końca otwarcia, bez oglądania się na to, co ludzie powiedzą.

Temat podsunął Robert Szewczyk rządzący Olsztynem od półtora roku. Sukcesy na razie tylko zapowiada, a kilka porażek już zaliczył. Najbardziej bolesna i spektakularna to klęska przy próbie zagarnięcia 230 ha sąsiedniej Gminy Purda. Już było w ogródku, już wi-

tał się zgaską, a tu jego własny ośmiogwiazdkowy rząd odesłał go bez upragnionego kwitka. Mądrego człowieka niepowodzenia zachęcają do refleksji i wyciągania wniosków. Szewczyk z tej szansy nie skorzystał. Odgrąza się, że dalej będzie ponawiał próby aneksji. Nadal opowiada bajki o miasteczku prawnym, przenoszeniu aresztu, sądów, prokuratur. Chyba jeszcze nikt mu nie powiedział, że wymienione gmachy, w których urzędują te instytucje są we władaniu Ministerstwa Sprawiedliwości. Zarządza nim Żurek, który jak sam prezentuje w internecie, przygotowuje się do mistrzostw świata w rąbaniu drewna i w tej chwili ma co innego w rękach.

Szewczyk ostatnio wyniuchał, że Purda coś kombinuje z zwojskiem, jakieś bazy chce budować czy urządzać. No to poleciał do wojska i zapewniał, że ma piękny teren i bardzo chce mieć tam ich instalacje. Jednocześnie przy każdej okazji twierdzi, że w mieście brak terenów inwestycyjnych...

Chłopie, przystopuj, ucz się rozmawiać, współpracować. Czasy, gdy w dobrym tonie było coś zajmować dawno się skończyły.



Piotr Lisiecki
(Konfederacja)
Ruch Narodowy)

Ważą się losy hodowców zwierząt futerkowych, których przyszłość może uratować jedynie weto prezydenta. Sejm przyjął prawo zakazujące tego kierunku chowu, a 3 grudnia mija termin do zawetowania ustawy.

Przepisy zostały przegłosowane 339 głosami, w tym

100 głosów posłów Prawa i Sprawiedliwości. Niestety ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego konsekwentnie szkodzi polskiemu rolnictwu, co wynika z osobistych poglądów prezesa. Apogeum tej działalności było forsowanie „Piątki Kaczyńskiego” w 2020 roku, która również zakładała likwidację chowu zwierząt futerkowych. Wtedy nie udało się, bo prezydent Andrzej Duda zapowiedział weto. Dziś, wspólnymi siłami rządzącej koalicji oraz PiS znów próbuje się zniszczyć ważną gałąź polskiej gospodarki.

Co w praktyce oznacza wprowadzenie opisywanego zakazu? Szacujemy, że prace straci ok 6-7 tysięcy zatrudnionych. Co ważne znikną miejsca pracy na wsi, gdzie o zatrudnienie jest zwykle trudniej. Dochodowa produkcja wyniesie się z Polski, głównie na Ukrainę. Zyski z wytwarzania najbardziej naturalnej odzieży odpłyną z Polski. Mniej znany fakt, to skarmianie odpadami poubojowymi - zwierzęta futerkowe zjadają pasze wyprodukowane z tych resztek mięsa, których nie da się sprzedać konsumentom. Wraz z wprowadzeniem zakazu, trzeba będzie do cen żywności doliczyć koszty utylizacji odpadów zrzeźni.

Kto na tym skorzysta? Ekonomicznie przede wszystkim konkurencja z zagranicy, gdzie zakazu nie ma. Skorzysta również przemysł utylizacyjny, w większości w rękach niemieckiego kapitału. Na znaczeniu zyskają lewicowe organizacje tzw. prozwierzęce jak „Otwarte Klatki”, które szczytą się niszczeniem polskich hodowli.

Posłowie Konfederacji zawsze stoją po stronie polskiej wsi, dlatego głosowali przeciw zakazowi. Konfederaci apelują dziś do prezydenta Karola Nawrockiego, by zawetował przepisy likwidujące polską produkcję futer.



20 listopada 2025 r. Konferencja Episkopatu Polski opublikowała obszerne stanowisko zespołu ekspertów KEP ds. bioetycznych odnośnie do godności osobowej i prawa do chrztu dzieci poczętych metodą in vitro wraz z praktycznymi uwagami dotyczącymi udzielania chrztu dziecku będącemu pod opieką osób kierujących się ideologią LGBT+, w tym dziecku poczętemu metodą in vitro, które zostały już wcześniej przedstawione w stanowisku Konferencji Episkopatu w kwestii LGBT+.

Dokument zespołu ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. bioetycznych przypomina nauczanie Kościoła katolickiego na temat godności osobowej każdego dziecka od chwili poczęcia oraz omawia prawo do chrztu dzieci poczętych metodą in vitro. Z jednej strony podkreśla głęboką niemoralność technik sztucznej prokreacji, z drugiej jasno stwierdza, że sposób poczęcia nie pozbawia dziecka ani godności, ani praw, w tym prawa do przyjęcia chrztu, o ile spełnione są zwykłe warunki przewidziane przez prawo kanoniczne.

Godność dziecka i ocena moralna metod sztucznej prokreacji

W pierwszej części dokument stwierdza, że każde dziecko, niezależnie od sposobu poczęcia, od chwili zaistnienia jest osobą obdarzoną godnością, ma tę samą naturę ludzką co inni ludzie i jest wpisane w człowieczeństwo swoich rodziców oraz we wspólnotę ludzką. Zarodek, embriion i płód są określane jako prawdziwie ludzka istota, która domaga się zaangażowania rodziców i ochrony prawnej.

Następnie przedstawione zostają racje teologiczne. Bóg jest Stwórcą każdej duszy duchowej, która zostaje bezpośrednio stworzona w chwili poczęcia. Z tego wynika, że życie ludzkie od momentu zapłodnienia należy do Boga i jest chro-



IN VITRO, LGBT I SAKRAMENT CHRZTU

W ostatnich latach coraz częściej pojawia się wśród samych katolików pytanie, które budzi emocje i sporo nieporozumień: czy dziecko poczęte metodą in vitro może zostać ochrzczone w Kościele katolickim? Wraz z tym pytaniem pojawiają się kolejne: kto w takiej sytuacji może zostać chrześcijaninem?, co z dziećmi wychowywanymi przez pary jedнопłciowe?, jak rozumieć wpisy w księgach parafialnych? i gdzie przebiega granica między miłosierdziem a normą? Dyskusje są często żywe, argumenty nie zawsze oparte na faktach, a internet pełen jest sprzecznych przekonań. Warto więc sięgnąć do najnowszego, oficjalnego stanowiska Kościoła, które precyzyjnie i bez niedomówień wyjaśnia te kwestie. Poniżej przedstawiam najważniejsze zasady, które pokazują, jak w praktyce Kościół rozumie godność takiego dziecka, jego prawo do chrztu oraz warunki, które muszą być spełnione, aby sakrament mógł zostać udzielony.

nione przykazaniem „Nie zabijaj”, rozumianym jako zakaz zabójstwa niewinnego człowieka. Na tym tle dokument podkreśla, że techniki sztucznej prokreacji są poważnym naruszeniem porządku moralnego. Dziecko w procedurze in vitro traktowane jest jak wytwór biotechnologiczny, poddawane selekcji ze względu na pożądane cechy, a zarodki nadliczbowe bywają zamrażane,

niszczone lub wykorzystywane do eksperymentów. Wskazuje się, że nie jest szanowana godność dziecka, które powinno być chciane dla niego samego, a nie głównie ze względu na określone przymioty.

Dokument stwierdza także, że techniki sztucznego rozrodu nie szanują godności osobowej rodziców. Prawdłowo rozumiana prokreacja ma być owocem osobowego zjednoczenia

małżonków, w którym obdarzają się wzajemnie sobą i w sposób właściwy relacji rodzic – dziecko przekazują życie. Ten sposób poczęcia zostaje porównany do relacji Ojca i Syna w Trójcy Świętej, gdzie Syn jest zrodzony, a nie stworzony. Niszczenie zarodków i embriionów jest wprost zrównane z aborcją i zabójstwem niewinnej osoby ludzkiej zgodnie z urzędowym wyjaśnieniem Kościoła zatwierdzonym w 1988 r. przez Jana Pawła II: „Uśmiercanie w jakikolwiek sposób i w jakimkolwiek momencie od momentu poczęcia ludzkich zarodków i embriionów, podobnie jak i ludzkich płodów, jest tożsame z aborcją”.

Znaczenie chrztu i warunki udzielenia sakramentu dzieciom poczętym metodą in vitro

Drużga część dokumentu przechodzi do kwestii chrztu. Z przypomnianej godności dziecka wyprowadzony jest wniosek, że od początku jest ono powołane do pełni życia Bożego. Chrzest jest przedstawiony jako brama do tego życia, konieczna do zbawienia i warunkująca skuteczne przyjęcie pozostałych sakramentów. Skuteczność sakramentów nie zależy od sposobu poczęcia dziecka, ale od ich ważnego udzielenia zgodnie z zamysłem Chrystusa i normami Kościoła.

Przywołany zostaje Kodeks prawa kanonicznego, który nakazuje szafarzom

udzielać sakramentów tym, którzy o nie w odpowiedni sposób proszą, są należycie przygotowani i prawo nie zakazuje im ich przyjmowania. W przypadku chrztu dziecka wymagane jest istnienie uzasadnionej nadziei, że będzie ono wychowane po katolicku. Jeżeli tej nadziei w ogóle nie ma, chrzest należy odłożyć, wyjaśniając powody rodzicom. Prawo wymaga, aby o chrzest poprosili rodzice lub przynajmniej jedno z nich albo osoba, która ich zgodnie z prawem zastępuje, i aby wyrazili zgodę na chrzest dziecka.

Dokument omawia także sytuacje adopcji i macierzyństwa zastępczego w odniesieniu do dzieci poczętych metodą in vitro. Wskazuje, że w rejestrze ochrzczonych należy, o ile to możliwe, odnotować dane biologicznych rodziców, również w przypadku macierzyństwa zastępczego i dawców gamet. Gdy osoby te nie są znane, wpisuje się imiona i nazwiska osób adoptujących oraz, jeśli jest to przewidziane w dokumentach cywilnych, także rodziców naturalnych.

Normy praktyczne dotyczące wpisów, kandydatów na chrześcijan i sytuacji związanych z ideologią LGBT

Trzecia część dokumentu porządkuje normy praktyczne wynikające z prawa kanonicznego i wcześniejszych stanowisk Kościoła. Konferencja Episkopatu Polski przypomina, że w księdze chrztów jako rodzice dziecka nie mogą być wpisane dwie kobiety. Jeżeli dawca nasienia jest nieznany, miejsce ojca pozostawia się puste. Nie można też wprowadzać do ksiąg parafialnych płci niezgodnej z kryterium genetycznym ani dokonywać późniejszych zmian sprzecznych z tym kryterium.

Dokument przywołuje również wypowiedź Kongregacji Nauki Wiary o kandydatach na chrześcijan. Osoba transseksu-

alna, także po tranżycji, nie może pełnić funkcji chrzestnego lub chrzestnej, jeżeli istnieje niebezpieczeństwo zgorszenia, niewłaściwego usankcjonowania lub dezorientacji wspólnoty. Z podobnych przyczyn osoba żyjąca w związku homoseksualnym nie może być chrześcijaninem, chrześcijanką ani kanonicznym świadkiem chrztu.

Odwolując się do stanowiska Konferencji Episkopatu w kwestii LGBT, dokument stosuje te same kryteria także do dzieci poczętych metodą in vitro i wychowywanych przez osoby kierujące się ideologią LGBT. Kościół nie akceptuje odkładania chrztu aż do czasu, gdy dziecko samo określi swoją płeć, nadawania przy chrzcie imienia sprzecznego z płcią genetyczną, wpisywania w księgach płci niezgodnej z kryterium genetycznym, rezygnacji z określenia płci dziecka przy wpisie do ksiąg ani dokonywania późniejszych zmian w aktach chrztu, które pozostawałyby w sprzeczności z tymi zasadami.

W podsumowaniu dokument stwierdza, że każde dziecko, niezależnie od sposobu poczęcia, ma tę samą godność osobową i jest podmiotem prawa naturalnego oraz praw cywilnych i kościelnych. Z tego powodu nie wolno odmawiać mu chrztu z samego faktu, że zostało poczęte metodą in vitro. Ewentualne ograniczenia mogą wynikać jedynie z zasad doktryny katolickiej i obowiązujących przepisów prawa kościelnego, rozumianych tak, jak zostało to przedstawione w omawianym dokumencie.



ZDZISŁAWA KOBYLIŃSKA

OLSZTYŃSKIE KINA

Czwartek, 27 listopada

REPERTUAR MULTIKINO

ZWIERZOGRÓD 2 / familijny / dubbing: 10:00, 12:35, 15:10, 17:45, 20:20
DOM DOBRY: 10:00, 11:00, 13:30, 15:00, 16:00, 17:30, 18:30, 20:00, 21:00
WICKED: NA DOBRE / dubbing: 11:05, 17:15
WICKED: NA DOBRE / napisy: 14:10, 20:20
MINISTRANCI: 12:30, 14:50, 17:25, 19:15
PSI PATROL. PIESKI RATUJĄ ŚWIĘTA / familijny / dubbing: 10:00, 16:25
ILUZJA 3 / napisy: 10:15, 15:25, 20:35
ILUZJA 3 / dubbing: 12:50, 18:00
CZAS KRUKA / napisy: 20:00
UWIERZ W MIKOŁAJA 2: 12:00, 17:00, 20:45
BUGONIA / napisy: 12:50
KICIA KOCIA MA BRACISZKA / familijny / dubbing: 11:20
NOC W ZOO / familijny / dubbing: 14:15, 15:35
ROCZNICA / napisy: 18:15, 20:50
SUPER PIES I KOT ŁOTR / familijny / dubbing: 11:50
TEŚCIOWIE 3: 21:45
UCIEKINIERY / napisy: 17:50
ZWIERZAKI NA ZAKRĘCIE / familijny / dubbing: 10:00, 12:20, 14:40

REPERTUAR HELIOS

ZWIERZOGRÓD 2 / familijny / dubbing: 12:10, 14:30, 17:00, 18:30
MINISTRANCI: 12:30, 15:20, 19:30, 21:00
WICKED: NA DOBRE / dubbing: 13:00, 16:00, 17:15
WICKED: NA DOBRE / napisy: 20:15
ROCZNICA / napisy: 12:40, 15:10, 18:45, 21:15
DOM DOBRY: 13:10, 15:50, 17:30, 20:00
ILUZJA 3 / napisy: 13:20, 19:45
ILUZJA 3 / dubbing: 14:45
UWIERZ W MIKOŁAJA 2: 12:20, 17:45, 19:00
PSI PATROL. PIESKI RATUJĄ ŚWIĘTA / familijny / dubbing: 11:30, 15:40
ZWIERZAKI NA ZAKRĘCIE / familijny / dubbing: 11:40, 14:00, 16:20
UCIEKINIERY / napisy: 20:30
BONE LAKE / napisy: 21:30
KICIA KOCIA MA BRACISZKA / familijny / dubbing: 11:50

REPERTUAR AWANGARDA

„Ministranci” - prod. Polska : godz. 17.45
„Dom dobry” - prod. Polska : godz. 17.45
„Być kochaną” - prod. Norwegia : godz. 17.45
„Rocznica” - prod. USA : godz. 19.45
„Sny o miłości” - prod. Norwegia : godz. 19.45
„Dom dobry” - prod. Polska : godz. 19.45

27 listopada

FILMOWY KLUB SENIORA

Olsztyn

To historia czterech młodych mężczyzn z robotniczych przedmieść, którzy zakładają zespół muzyczny i zdobywają światową sławę. Film ukazuje ich drogę na szczyt, pełną sukcesów, zdrad i osobistych dramatów. Opowieść skupia się na przyjaźni, cenie sławy i sile muzyki.

Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

27 listopada

OLSZTYŃSKIE DNI SENIORA

Olsztyn

Spotkanie autorskie z Renatą Kosin, prowadzenie: Katarzyna Janków-Mazurkiewicz.

Godz. 17.00, Planeta 11 (HWS Urania - wejście B1, sala konferencyjna), al. Piłsudskiego 44.

27 listopada

SPOTKANIE PODRÓŻNICZEGO KLUBU POŁUDNIK

Olsztyn

Jak wyglądają obchody Bożego Narodzenia w 40-stopniowym upale? Czemu Australijczycy tak chętnie słuchają koled

w parkach przy świetle świec i akompaniamencie much oraz komarów? Na te i wiele innych pytań odpowie wam miłośniczka Bożego Narodzenia, Agnieszka Szukuć.

Godz. 17.00, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

27 listopada

KONCERT ZESPOŁU TIDES FROM NEBULA

Olsztyn

W 2025 roku Tides From Nebula kończy 18 lat. Z tej okazji zagramy wyjątkową trasę koncertową – po raz pierwszy od 2018 roku w oryginalnym, czteroosobowym składzie, z naszym gitarzystą Adamem. Podczas koncertu wykonamy w całości nasz debiutancki album „Aura” – od pierwszego do ostatniego dźwięku. Nie zabraknie też innych, dobrze znanych Wam utworów z kolejnych płyt.

Godz. 19.30, Zajezdnia Trolejbusowa, ul. Knosaty 3b.

27 listopada

FESTIWAL MENDELSONA: SPOTKANIE „U NOJU”

Olsztyn

Spotkanie pod hasłem „Ziemie Odzyskane – ciężar czy europejska szansa?”.

Gośćmi będą Sławomir Sochaj, autor książki „Niedopolska” oraz historyk Artur Sobiele. Zastanowimy się nad różnicami między Polską poniemiecką i „popolską”. Mieszkańcy tych krain mają oczywiście różne doświadczenia historyczne i życiowe. Ale czy „Niedopolska” naprawdę istnieje? Jeżeli tak, to jakie są tego skutki?

Godz. 17.00, Teatr im. Jaracza (Scena Kameralna), ul. 1 Maja 4.

27 listopada

SPOTKANIE AUTORSKIE Z RENATĄ KOSIN

Olsztyn

Spotkanie autorskie z Renatą Kosin – pisarką, która w swoich powieściach mistrzowsko łączy wątki społeczne, tajemnicę oraz psychologię postaci.

Autorka znana z takich książek jak saga o Jemiołkach, zabierze nas do światów pełnych sekretów, ludowych wierzeń, humoru i zwykłych–niezwykłych bohaterów. Jej historie poruszają, wciągają i zostają w czytelniku na długo. Renata Kosin, rodowita Podlasianka związana dziś z Warmią, to twórczyni o bogatym doświadczeniu, „niespokojnym duchu” i ogromnej pasji. Choć jej życie pełne jest rozmaitych zajęć, to właśnie pisanie stało się przestrzenią, w której łączy wszystkie swoje zainteresowania.

Godz. 17.00, Planeta 11 | HWS Urania (wejście B1, sala konferencyjna), al. Piłsudskiego 44.

27 listopada

XXX DNI BRETRANII

Olsztyn

„Przypływy, odpływy i skrzydła – Bretania ludzi i ptaków”. Spotkanie poświęcone Bretanii widzianej oczami ornitologów i pasjonatów przyrody – regionowi, w którym rytm życia wyznaczają przypływy, odpływy i wędrówki ptaków.

Godz. 17.30, Centrum Polsko-Francuskie, ul. Dąbrowszczaków 39.

28 listopada

ŚWIĄTECZNA ZBIÓRKA ŻYWNOŚCI

Olsztyn

Tegoroczna zbiórka obejmie 150 sklepów w regionie i 30 w Olsztynie, w tym Biedronkę, Lidla, Polską Sieć Handlową Lewiatan, Netto, Społem PSS Olsztyn, Kaufland, Auchan oraz liczne sklepy osiedlowe. W tych punktach w piątek i sobotę będą dyżurować wolontariusze Banku Żywności, ubrani w pomarańczowe koszulki, którym można przekazać żywność.

Godz. 8.00.

28 listopada

GALA WRĘCZENIA ODZNACZEŃ PAŃSTWOWYCH DZIAŁACZOM OPOZYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

Olsztyn

Krzyż Wolności i Solidarności jest znakiem wdzięczności państwa polskiego dla osób, które swymi zmaganiem i systemem komunistycznym w latach 1956-1989 przyczyniły się do odzys

skania przez Polskę niepodległości po półwieczu zniewolenia i zależności od Związku Radzieckiego. To wyjątkowe odznaczenie państwowe działaczom opozycji niepodległościowej wręczy dr hab. Karol Polejowski, zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Podczas piątkowej gali Krzyżem Wolności i Solidarności zostanie uhonorowanych 5 osób (jedna pośmiertnie). **Godz. 12.00, Wydział Humanistyczny UWM (aula teatralna), ul. Obitza 1.**

28 listopada

XXX DNI BRETRANII

Olsztyn

Atelier Bretońskich Smaków – spotkanie kulinarne z Dominique'em Chesnais.

Kulinarne spotkanie z francuskim szefem kuchni Dominique'em Chesnais, pochodzącym z Bretanii. Uczestnicy poznają tajniki przygotowywania klasycznych bretońskich naleśników – galettes i crêpes, zakończone wspólną degustacją. **Godz. 17.30, ZSGS, ul. Wyszyńskiego 16.**

28 listopada

WERNISAŻ WYSTAWY JUBILEUSZOWEJ Z OKAZJĄ 80-LECIA MUZEUM WARMII I MAZUR

Olsztyn

Na ekspozycji zobaczyć można pamiątki i dokumenty związane z m.in. historią powstania muzeum, Hieronimem Skurpiskim, Cecylią Vetulani, Jerzym Antoniewiczem oraz Michałem Chominem. Zaprezentowano też eksponaty pozyskane w pierwszych latach działalności reprezentujące działy Sztuki Dawnej i Rzemiosła Artystycznego, Etnografii, Archeologii, Przyrody oraz Biblioteki. Wśród pokazywanych obiektów muzealnych szczególnie wyróżniają się: rzeźby sztuki średnio-wiecznej i nowożytnej, zabytki archeologiczne z cmentarzyska w Bogaczewie-Kuli, obrazy pochodzące z kolekcji podworskiej pałacu Doenhoffów w Kwitajnach, zabezpieczone i zwiezione po wojnie stare druki i książki, powojenne fotografie regionu tuż po wojnie autorstwa: Jana Bułhaka, Władysława Ogrodzińskiego, oraz Waleriana Łochacza.

Godz. 18.00, Muzeum Warmii i Mazur, ul. Zamkowa 2.

28 listopada

LUNATIC SOUL: THE WORLD UNDER UNSUN

Olsztyn

Lunatic Soul to solowy projekt muzyczny Mariusza Dudy – kompozytora, wokalisty i multiinstrumentalisty, znanego również z zespołu Riverside. Artysta pochodzi z Węgorzewa, a od 2008 roku pod szyldem Lunatic Soul tworzy wyjątkową muzykę balansującą pomiędzy ambientem, elektroniką, folkiem i rockiem. Inspiracje czerpie m.in. z twórczości Dead Can Dance, Petera Gabriela, Mike'a Oldfielda, Clannad, Hedningarna czy Depeche Mode. **Godz. 19.00, Zajezdnia Trolejbusowa, ul. Knosaty 3b.**

28 listopada

KONCERT KRZYSZTOFA ZALEWSKIEGO

Olsztyn

Po energetycznych letnich festiwalach i plenerowych koncertach – przychodzi czas na bardziej intymne spotkania z fanami. Trzecia i ostatnia koncertowa odsłona nagrodzonego 3 Fryderykami albumu „ZGŁOWY” zabrmi w kameralnych przestrzeniach sal koncertowych. To świadome zwieńczenie koncertowego cyklu i powrót do korzeni – Zalewski tym razem stawia na bliski kontakt z publicznością oraz pożegnanie z materiałem w jego najczystszej formie. **Godz. 20.00, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.**

28 listopada

ANDRZEJKI Z LEGENDAMI POLSKIEGO ROCKA I T.LOVE I WILKI

Olsztyn

Zespół T.Love, pod przewodnictwem charyzmatycznego Muńka Staszczyka, zaprezentuje utwory, które od lat rozbrzmiewają na koncertach i w sercach fanów. Obok nich wystąpią Wilki, znane z ponadczasowych melodii i charakterystycznego brzmienia, które od dekad inspirują kolejne pokolenia słuchaczy.

To niezwykle wydarzenie muzyczne będzie doskonałą okazją, aby w andrzejkowy wieczór przeżyć prawdziwe święto polskiego rocka w najlepszym wydaniu.

Godz. 19.00, Hala Urania, Piłsudskiego 44.

29 listopada ŚWIĄTECZNA ZBIÓRKA ŻYWNOŚCI Olsztyn

Tegoroczna zbiórka obejmie 150 sklepów w regionie i 30 w Olsztynie, w tym Biedronkę, Lidl, Polską Sieć Handlową Lewiatan, Netto, Społem PSS Olsztyn, Kaufland, Auchan oraz liczne sklepy osiedlowe. W tych punktach w piątek i sobotę będą dyżurować wolontariusze Banku Żywności, ubrani w pomarańczowe koszulki, którym można przekazać żywność.

Godz. 8.00.

29 listopada PARKRUN OLSZTYN Olsztyn

Parkrun to bezpłatne, organizowane przez lokalną społeczność spotkania, w ramach których można maszerować, truchtać, biegać, być wolontariuszem lub kibicem. Dystans tras parkrun to 5 km, a spotkania odbywają się w każdą sobotę rano.

Parkrun to inicjatywa otwarta i przeznaczona dla każdego bez względu na umiejętności i kondycję, w której nie ma limitu czasu. Każdy bez wyjątku jest bardzo mile widziany w ramach naszych spotkań.

Godz. 9.00, Park Centralny, okolice Fontanny „Układ Słoneczny”.

29 listopada MALI ODKRYWCY SZTUKI: BUDUJEMY LAMPIONY Olsztyn

Warsztaty, podczas których światło spotyka się ze sztuką. Podczas zajęć zaprojektujemy i wykonamy kolorowe lampiony

inspirowane światem kształtów i wzorów. Z prostych materiałów powstaną małe dzieła sztuki. Wspólnie odkryjemy, jak artyści wykorzystują światło, by budować nastrój i emocje w swoich pracach. Na koniec rozświetlimy nasze dzieła, tworząc małą galerię światła.

Godz. 11.30, BWA Galeria Sztuki (Hala Urania, wejście B1 - sala konferencyjna), Al. Piłsudskiego 44.

29 listopada ANDRZEJKI W RYTMIE DISCO! Olsztyn

Będziecie mogli usłyszeć na żywo największe przeboje: „You're a Woman, I'm a Man”, „Pretty Young Girl”, „Come Back and Stay”, „Flames of Love”, „Balla, Balla”, „Touch by Touch”, „Daddy Cool”, „Brown Girl in The Ring”, „Rivers of Babylon” i wiele innych.

Godz. 18.00, Hala Urania, Piłsudskiego 44.

29 listopada BRACIA GRIMM BEZ CENZURY Olsztyn

Czujesz, że dorosłość to nie bajka? To dobrze – bo te baśnie też nie są dla dzieci. Opowieści pełne humoru, grozy i przewrotnej mądrości w wykonaniu Grupy 501.

Godz. 18.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena (sala kame-rałna), ul. Okopowa.

29 listopada ANDRZEJKI COVERY ROCKOWE Z THE PAINKILLERS Olsztyn

Tego wieczoru zabrzmia największe przeboje – zarówno polskie klasyki, jak i światowe hity. Usłyszycie Bajm, Lady Pank, Dżem, Maanam, AC/DC i wiele innych utworów, które znacie na pamięć, ale tym razem w świeżym, mocnym brzmieniu The Painkillers. Gorąco zachęcamy, by wspólnie pośpiewać, potaćzyć i na chwilę zapomnieć o całym świecie.

Na scenie – pełna pasji ekipa, która potrafi rozkręcić każdą publiczność. Wokal, który chwyta za gardło, gitary, które nie znają litości i perkusja, która trzyma tempo lepiej niż budzik w poniedziałek rano.

Godz. 19.00, Browar Warmia, ulica Nowowiejskiego 15.

29 listopada KONCERT „CHOPIN NA PIĘĆ FORTEPIANÓW” Olsztyn

Koncert to fuzja pięciu fortepianów, pięciu wybitnych pianistów i jednej wspólnej idei – reinterpretacji Chopina w nowoczesnym, jazzowym ujęciu. W projekcie udział biorą uznani artyści: Katarzyna Borek, Joanna Duda, Piotr Wyleżół, Paweł Kaczmarczyk oraz sam Sławek Jaskułke – ceniony polski pianista i kompozytor jazzowy.

Godz. 20.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

29 listopada KONCERT: AGA SYMOŁON KWARTET Olsztyn

PANI OD POLSKIEGO zaprasza na autorski koncert. Literacka głębia i jazzowa lekkość. Twórczość nie zawsze poprawna gramatycznie, ale zawsze w dobrym stylu.

Godz. 19.00, Galeria Usługa Jazz Bar, ul. Stare Miasto 2.

OGŁOSZENIA DROBNE | KONDOLENCJE | REKLAMA

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT, bez polisy OC, bez przeglądu, odbiór lawetą-24h, gotówka od ręki, 503385634

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDER-SKIE.EU, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, najlepiej do remontu. Szybka płatność gotówką, może być z problemami prawnymi lub zadłużone. **POMOGĘ** spłacić długi, **ZAPŁACĘ** 5000zł za informację o takiej nieruchomości (jeżeli dojdzie do zakupu), tel. 514510900

USŁUGI

transport

POMOC DROGOWA 4t, 506-634-354

Kolegom

Bogusławowi Półtorakowi
oraz **Dominikowi Półtorakowi**
wyrazy najszczerzego współczucia z powodu śmierci
ukochanej Mamy i Babci
składają Zarząd, Pracownicy oraz Przyjaciele
z Aeroklubu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

135425opb1-a-M

Panu

Robertowi Hrycz

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają żołnierze i pracownicy
Wojskowego Centrum Rekrutacji w Olsztynie

135525opb1-a-M

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Władysława Miluskiego

byłego Prezesa
Banku Spółdzielczego w Baniach Mazurskich.

W naszej pamięci pozostanie jako człowiek
pełen ciepła i życzliwości.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz pracownicy Banku Spółdzielczego w Węgorzewie

21825ocwo-a-M

**NAGROBKI POJEDYNCZE • NAGROBKI PODWÓJNE
• NAGROBKI URNOWE • RZEŻBY**

PIK GRANIT
KAMIENIARSTWO

Oryginalne i wytworne nagrobki, elegancie
ora z unikalne rzeźby, idealnie dopełnią wygląd nagrobka.

Do każdego zlecenia
podchodzimy indywidualnie
i jest ono dla nas swoistym wyzwaniem.
Zadowolenie klienta
to podstawa, stawiamy je sobie
jako najwyższą poprzeczkę.

PIK GRANIT
Olsztyn, ul. Wadąska 9

Dobre Miasto,
ul. Wojska Polskiego 30a
Pastęk, ul. Sprzymierzonych 15

Zakład czynny jest w godzinach: pon.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00
tel. 788 861 741, e-mail: biuro@pikgranit.pl
www.pikgranit.pl

93925otbr-a-M

JUŻ OTWARTE! DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY

USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł

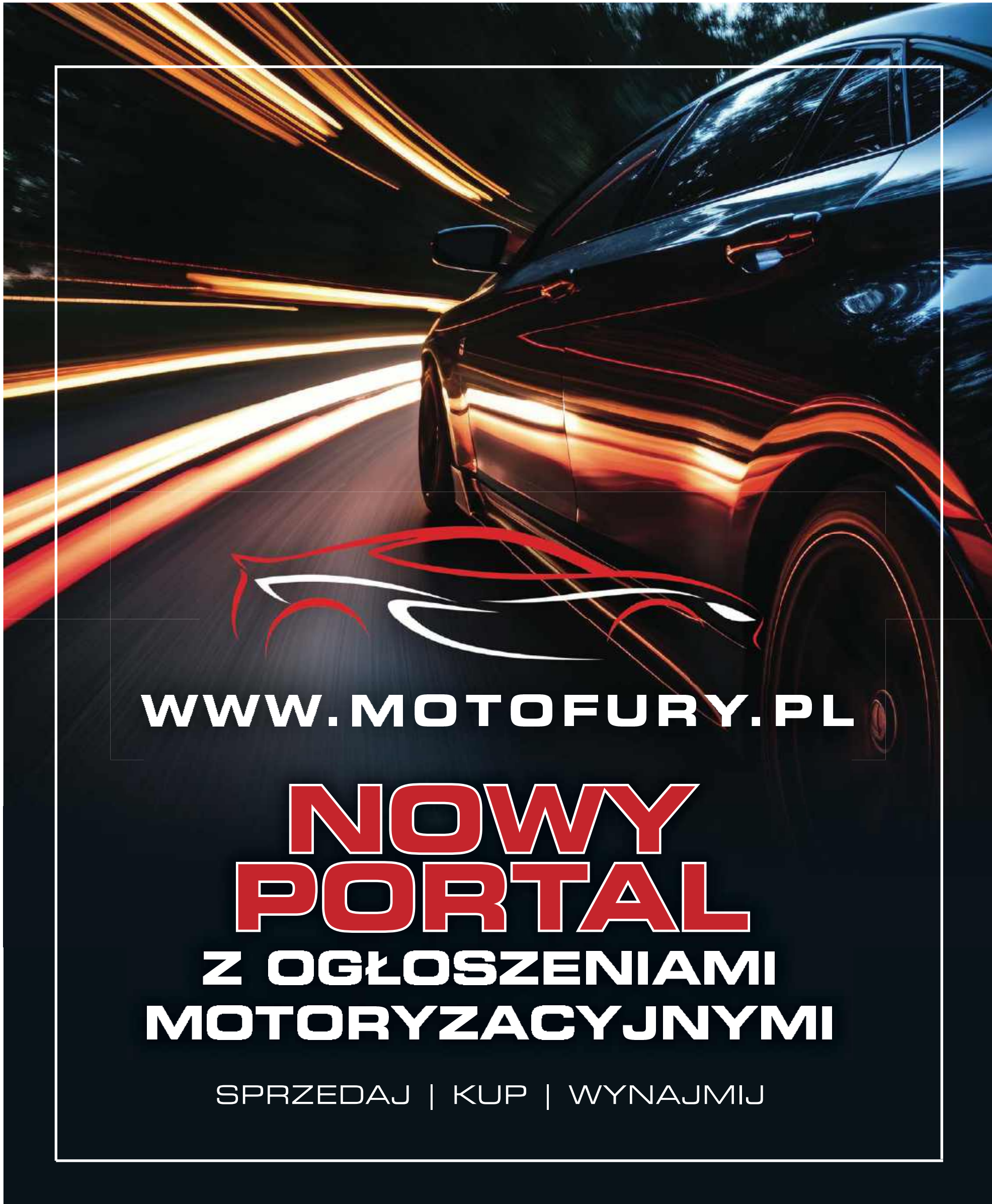
OFERUJEMY:

* kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością
organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny
* limuzynę pogrzebową marki Mercedes

Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com



31225otbr-d



WWW.MOTOFURY.PL

**NOWY
PORTAL
Z OGŁOSZENIAMI
MOTORYZACYJNYMI**

SPRZEDAJ | KUP | WYNAJMIJ



W OLIMPII ZAPŁONAŁ OGIEŃ OLIMPIJSKI

Nie w ruinach starożytnej świątyni Hery, jak zwykle, ale w Muzeum Archeologicznym w Olimpii podczas skromniejszej ceremonii zapłonął w środę olimpijski ogień, który 6 lutego posłuży do zapalenia znicza zimowych igrzysk w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo.

FOT. PAP/PEA

Pod dachem tradycyjna ceremonia odbyła się po raz pierwszy. Powodem takiej decyzji była przewidywana niesprzyjająca aura. W zachodniej części Półwyspu Peloponeskiego wśród zapowiadane były obfite opady deszczu, a nawet burze, co uniemożliwiłoby tradycyjne wzniecenie ognia olimpijskiego od promieni słonecznych. Ostatecznie przed południem świeciło słońce, ale mimo wszystko ceremonię przeprowadzono pod dachem.

Do zapalenia pochodni posłużył płomień, który został wzniecony w poniedziałek, w czasie plenerowej próby. Na ekranie w sali wyświetlono ukazujący to film.

Podczas pierwszych starożytnych igrzysk tradycyjnie ogień był wzniecany za pomocą wklęsłego lustra, które skupiało promienie słoneczne podczas ceremonii nawiązującej ceremoniałem i strojami do ówczesnych czasów.

Już w kwietniu 2024 roku, przed igrzyskami w Paryżu, pogoda uniemożliwiła wzniecenie

ognia i wtedy również posłużono się wcześniej zapaloną pochodnią, choć cała ceremonia odbyła się w tradycyjnym otoczeniu.

Po raz pierwszy w tego typu uroczystości wzięła udział nowa przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl) Kirsty Coventry, była pływaczka z Zimbabwe, która w marcu została wybrana na tę funkcję, a sprawuje ją oficjalnie od czerwca.

– Przeszłość i teraźniejszość naprawdę się łączą. Ceremonia przypomina nam o tym, co oznaczają igrzyska olimpijskie: łączenie ludzi w pokojowej rywalizacji, przyjaźni i szacunku. Zapalając olimpijską pochodnię, niesiemy to światło z naszej starożytnej przeszłości ku wspólnej przyszłości – powiedziała przewodnicząca MKOl w krótkim wystąpieniu podczas uroczystości.

Zapalenia pochodni dokonana, podobnie jak przed

paryskimi igrzyskami, grecka aktorka Mary Mina, w otoczeniu „kapłanek” ubranych w długie, jasne szaty inspirowane strojami starożytnych Greków. Pierwszym uczestnikiem sztafety z ogniem był natomiast Petros Gaidatzis, brązowy medalista paryskich igrzysk w wioślarstwie.

Pierwotnie pierwszym niosącym pochodnię z ogniem olimpijskim miał być grecki alpejczyk Alexandros Ioannis Ginnis, wicemistrz świata w slalomie z 2023 roku, ale uniemożliwiła mu to kontuzja, której nabawił się na treningu.

Pierwszymi przedstawicielami kraju gospodarza igrzysk były natomiast dwie byłe wielkie gwiazdy sportów zimowych: biegaczka narciarska Stefania Belmondo, dwukrotna mistrzyni olimpijska, oraz sancerkarz Armin Zoeggeler, również mający w dorobku dwa złote medale igrzysk.

Ogień olimpijski przez pierwsze kilka dni będzie podróżował przez Grecję i pokona trasę 2200 kilometrów. Włoscy organizatorzy przejmą pochodnię w czasie uroczystości

na stołecznym Stadionie Panateńskim 4 grudnia, aby przetransportować ją na Półwysep Apeniński. Tam dwa dni później ogień wyruszy z historycznego Stadio dei Marmi na Foro Italico w Rzymie w liczącą 12 tysięcy kilometrów podróż, odwiedzając wszystkie 110 włoskich prowincji.

Niesiony przez 10 001 osób, będzie przemierzał Italię z północy na południe i ze wschodu na zachód przez 63 dni, zahaczając o tak kultowe miejsca jak Siena, Pompeje czy Wenecja. 26 stycznia sztafeta pojawi się w Cortinie d'Ampezzo, a 6 lutego dotrze do Mediolanu, gdzie na stadionie San Siro zostanie zapalony znicz podczas ceremonii otwarcia zimowych igrzysk.

Znicz po raz pierwszy pojawił się na igrzyskach w nowożytnej erze w Amsterdamie w 1928 roku. Sztafetę olimpijską zainaugurowano z kolei w 1936 roku w Berlinie. Wtedy udział w niej wzięło ponad 3300 osób, a trasa liczyła 3190 kilometrów.

PAP/RED.

ŚWIATOWA ELITA RYCERSTWA NADCIĄGNIE POD GRUNWALD

W wyniku zawartego porozumienia pomiędzy Muzeum Bitwy pod Grunwaldem a Federacją Pełnokontaktowych Walk Rycerskich 29-31 maja przyszłego roku na polach Grunwaldu zostanie zorganizowany Puchar Świata w sportowych walkach rycerskich.



Po raz pierwszy w Polsce wszranki staną najlepsimi wojownikami z całego świata, profesjonalistami, którzy swe życie podporządkowali żelaznym zbrojom i żelaznej dyscyplinie.

„Walki rycerskie są sportem nieolimpijskim, jednak marzymy o tym, by ta dynamicznie rozwijająca się dyscyplina sportowa stała się w przyszłości dyscypliną olimpijską. Cała rycerska Polska marzy o tym, by w 2040 roku nasz kraj gościł letnią olimpiadę. My marzymy o tym, by na tej olimpiadzie pierwszy polski rycerz mógł ucałować to, co w sporcie najważniejsze – złoty medal olimpijski” – poinformowało

Muzeum Bitwy pod Grunwaldem.

Medieval combat (sportowe walki rycerskie) to wciąż nowa dyscyplina sportu, która zdobywa coraz więcej fanów i przyciąga coraz większą rzeszę zawodników na całym świecie. W Polsce tego typu turnieje rozgrywane są od kilkunastu lat. Ten pasjonujący sport uprawiany jest też w krajach, które nie mają nic wspólnego z rycerskim średniowieczem, czyli między innymi w Argentynie, USA, Nowej Zelandii czy Republice Południowej Afryki. Spośród pozostałych pełnokontaktowych sportów walki wyróżnia ją na pewno przepiękna oprawa. Sportowe walki rycerskie jak żaden inny sport pozwalają widzom przenieść się w czasie do średniowiecza. To sport walki w historycznej oprawie. Fighterzy w pełnych zbrojach stają naprzeciwko siebie w konkurencjach zarówno indywidualnych, jak i grupowych. Największą zaletą walk jest autentyczność. Zawodnicy biorący udział w walkach stają wszrankach (średniowiecznym ringu) z bronią białą w ręku, która różni się od jej średniowiecznych wersji tylko tym, że jest stępiona. Pojedyńki są toczone przy pełnej szybkości, a ciosy wyprowadzone są z pełną siłą. Założeniem sportu jest zadbanie o każdy szczegół, tak by nawet znawcy historii byli usatysfakcjonowani jego autentycznością. Nad przestrzeganiem zasad i regulaminów bezpieczeństwa czuwa zespół sędziów, którzy dokonują także przeglądu zbroi i broni zawodników.

POLSKI KWARTET ZAGRA U SIEBIE

PIŁKA NOŻNA\\\\ Czwartkowe mecze (27 listopada) stanowiąc będą dla polskiego kwartetu: Rakowa Częstochowa, Jagiellonii Białostok, Lecha Poznań i Legii Warszawa okazję do poprawy dorobku punktowego i pozycji w tabeli zasadniczej fazy Ligi Konferencji.



Piłkarze Rakowa cieszą się z gola



Taofeek Ismaheel (z prawej) i Kornel Lisman z Lecha Poznań



Radość kibiców Jagiellonii



Radość piłkarzy Legii

Przed rokiem Jagiellonia i Legia rozpieszcili polskich kibiców, krocząc na tym etapie rywalizacji w LK od wygranej do wygranej. Po trzech kolejkach miały komplet, czyli dziewięć zwycięstw. Teraz przedstawiciele PKO BP Ekstraklasy jest dwa razy więcej, bo czterech, ale w 12 spotkaniach polskie drużyny odniosły tylko cztery zwycięstwa, każda po jednym.

To przekłada się na odległe lokaty w łącznej tabeli. Co prawda Raków i Jagiellonia pozostają niepokonane, mają po pięć punktów, ale zajmują odpowiednio 12. i 14. miejsce. Lech i Legia wywalczyły tylko po trzy oczka, co przekłada się na 23. i 25. pozycję, więc gdyby teraz skończyła się faza ligowa, to stołeczna ekipa musiałaby się pożegnać z rozgrywkami.

Do meczów czwartej kolejki w najlepszych nastrojach mogą szykować się piłkarze z Poznania, których rywalem będzie szwajcarski FC Lausanne-Sport.

Kolejorz w niedzielę pewnie pokonał Radomiaka 4:1 i zaprezentował wysoką dyspozycję. – W moim odczuciu te 25 minut drugiej połowy, w których kreowaliśmy mnóstwo sytuacji i zdobyliśmy dwa gole, były jednymi z najlepszych od kilku tygodni – ocenił duński trener Niels Frederiksen.

Na Bułgarską zawita jedenastka z Lozanny

W czwartek na Bułgarską zawita dziewiąty obecnie zespół ligi szwajcarskiej, który w Lidze Konferencji jest piąty z siedmioma punktami. Jedenastka z Lozanny ma za sobą zwycięstwa nad rywalami z Islandii i Malty oraz remis przed własną publicznością z cyprijską Omonią Nikozja.

Siedmiokrotny mistrz swojego kraju od początku tej edycji pucharowych rozgrywek rywalizuje w LK, a awans do zasadniczej fazy zapewnił sobie, eliminując Besiktas Stambuł.

W lipcu trenerem ekipy z Lozanny został Niemiec Peter Zeidler, którego szkoleniowiec CV obejmuje m.in. Red Bull Salzburg, francu-

skie FC Sochaux, ojczyste VfL Bochum czy inne szwajcarskie drużyny, jak FC Sion i FC St. Gallen.

Z kolei na gwiazdę zespołu wyrasta 20-letni Malińczyk Gaoussou Diakite, który zdobył w LK już cztery bramki.

Przed rokiem w tych rozgrywkach Legia uległa FC Lugano 1:2, a ogólny bilans polskich klubów ze szwajcarskimi rywalami nie jest pozytywny.

Początek meczu w Poznaniu o godzinie 18.45.

W tym czasie Raków w Sosnowcu, gdzie podejmuje przeciwników w zasadniczej fazie LK, spotka się z ćwierćfinalistą poprzedniej edycji – Rapidem Wiedeń.

Już po raz drugi w tej edycji LK 32-krotny mistrz i 14-krotny zdobywca Pucharu Austrii zawita do Polski. Na inaugurację gościł w Poznaniu, gdzie uległ Lechowi 1:4.

Postawa wiedeńczyków w tym sezonie przypomina sinusoidę: serie udanych występów przeplatane są porażkami. W lidze nie jest jeszcze najgorzej, gdyż zespół trenera Petera Stoegera – choć nie wygrał od dwóch kolejek – jest wiceliderem, za RB Salzburg. Gorzej w Lidze Konferencji, gdzie zamyka tabelę po trzech porażkach i bilansem bramek 1-8.

Raków też ma jednak kłopoty z ustabilizowaniem formy, poza tym w klubie zapanowała niepewność w związku z nieoficjalnymi informacjami o tym, że właściwie w każdej chwili do Legii może odejść trener Marek Papszun, z którego osobą związane są wszystkie największe sukcesy częstochowian.

Sam szkoleniowiec podkreśla, że liczy się tylko to, gdzie pracuje w tym momencie, i odcina się od wszelkich spekulacji. A te najpierw mówiły, że być może w czwartek już poprowadzi Legię w Lidze Konferencji, a następnie raczej szły w kierunku, że pracodawcę zmieni zimą. Na razie Raków miał odrzucić ofertę Legii ws. transferu trenera.

Niezależnie od tego wsobotę Medaliki niespodziewanie

uległy ostatniemu wtedy wtabeli ekstraklasy Piastowi Gliwice. Większość komentatorów słabszą postawę zespołu wiązała z plotkami o odejściu szkoleniowca, ale Papszun zwrócił uwagę na to, że jego piłkarzom nie wyszedł tej jesieni już trzeci mecz po reprezentacyjnej przerwie.

Perspektywa zatrudnienia w klubie Papszuna nie podzialała też mobilizującą na legionistów, którzy w sobotę w ostatniej chwili uratowali remis wstarcia z Lechią Gdańsk (2:2). To już szósty z rzędu ligowy występ warszawskiego zespołu bez wygranej, na którą czeka prawie dwa miesiące. W tym czasie jako obrońca trofeum odpadł też z Pucharu Polski, a jedynym promykiem nadziei było zwycięstwo – jeszcze pod wodzą Edwarda Iordanescu – nad Szachtarem Donieck w Lidze Konferencji dzięki dwóm strzałom życia Rafała Augustyniaka.

Rumuński szkoleniowiec odszedł 31 października, zastąpił go „tymczasowo” Inaki Astiz, ale poziom gry i wyniki drużyny nie uległy poprawie.

Legia w poprzedniej edycji LK doszła do ćwierćfinału, dzięki czemu zarobiła ponad 10 milionów euro, a środki od UEFA stanowią ważną składową klubowego budżetu. Przy obecnych kłopotach kolejne straty punktów w Lidze Konferencji mogą doprowadzić

do szybkiego pożegnania się z rozgrywkami.

Do Warszawy przyjedzie Sparta Praga

W czwartek do Warszawy przyjedzie Sparta Praga, która w poprzedniej kolejce gościła... Raków i zremisowała 0:0. Czeska drużyna z czterema punktami jest 16. w tabeli. W czeskiej lidze idzie jej lepiej, bo zajmuje drugą lokatę, tracąc dwa punkty do lokalnego rywala – Slavii.

W Sparcie jest kilku znanych polskim kibicom piłkarzy. W drugiej linii występują m.in. Słowak Lukas Haraslin, przed laty grający w Lechii Gdańsk, oraz Fin Kaan Kairinen, który wystąpił w niedawnych spotkaniach przeciwko biało-czerwonym w eliminacjach mistrzostw świata. Są też reprezentanci Czech: Jaroslav Zeleny, Lukas Sadilek, Jan Kuchta czy doświadczony Pavel Kaderabek. Z kolei najlepszym strzelcem prażan jest Kosowianin Albion Rrahmani, który wczeskiej ekstraklasie uzyskał sześć goli, a w LK dodał trzy.

Pojedynek z KuPS Kuopio

Czwarta z kwartetu polskich uczestników Ligi Konferencji Jagiellonia mierzy się zupełnie innymi problemami. Z powodu niespodziewanego ataku zimy w Białymstoku nie doszedł do skutku niedzielny mecz ekstraklasy z GKS Katowice. Aura do czwartku ma się

Liga Konferencji to trzeci szczebel rozgrywek UEFA pod względem prestiżu i nagród po Lidze Mistrzów i Lidze Europy. Obecna edycja jest dopiero piątą w historii, a druga z fazą ligową, w której rywalizuje 36 drużyn. Każda z nich zagra z sześcioma rywalami – po trzy razy u siebie i na wyjeździe. Osiem najlepszych ekip ze wspólnej tabeli awansuje bezpośrednio do 1/8 finału, a zespoły, które zajmą miejsca od 9. do 24., utworzą osiem par barażowych o awans do tej fazy. Drużyny z lokat 25-36 zostaną wyeliminowane.

Jest też LK świetną okazją m.in. do zbierania punktów rankingowych. Głównie dzięki postawie Legii i Jagiellonii, które dotarły w poprzedniej edycji do ćwierćfinału LK, w sezonie 2026/27 w europejskich pucharach wystąpi po raz pierwszy pięć polskich zespołów, w tym dwa w kwalifikacjach Ligi Mistrzów. Udań występów polskich klubów w bieżących rozgrywkach mogą przynieść kolejne bardzo wymierne efekty, m.in. w postaci późniejszego przystąpienia do rozgrywek, a zatem skrócenia drogi do zasadniczych faz, ale także finansowe. Już za sam udział w fazie ligowej UEFA wypłaca każdemu po 3,17 miliona euro. Na 400 tysięcy euro wyceniła każde zwycięstwo w tej rundzie, a później będzie nagradzać za kolejne awanse. W poprzednim sezonie tylko z tytułu premii za wyniki polscy ćwierćfinałiści zainkasowali po prawie 9 milionów euro.

PROGRAM MECZÓW POLSKICH DRUŻYN W 4. KOLEJCE PIŁKARSKIEJ LK:

27 listopada, czwartek

Lech Poznań – FC Lausanne-Sport (godz. 18.45)
Raków Częstochowa – Rapid Wiedeń (18.45, w Sosnowcu)
Jagiellonia Białystok – KuPS Kuopio (21.00)
Legia Warszawa – Sparta Praga (21.00)

poprawić i w klubie nikt nie zakłada, że może nie dojść do skutku pojedynek z KuPS Kuopio (pełna nazwa to Kuopion Palloseura).

Rywal już od dwóch tygodni może się skupić wyłącznie na zmaganiach pod egidą UEFA, gdyż fińska ekstraklasa zakończyła sezon, rozgrywany systemem wiosna – jesień. Ekipa z Kuopio, której barwy reprezentuje Piotr Parzyszek, wywalczyła mistrzostwo kraju. Także w LK spisuje się

dobrze: podobnie jak Jaga ma pięć punktów, a w poprzedniej serii pokonała na własnym terenie Slovan Bratysława 3:1. Polski piłkarz zdobył jedną z bramek.

KuPS już dwukrotnie było przeciwnikiem polskich drużyn w europejskich pucharach: pół wieku temu w Pucharze Europy nie sprostało Ruchowi Chorzów, a w 2019 odpadło z Legią Warszawa w kwalifikacjach Ligi Europy. Nie wygrało żadnej z czterech potyczek.

PAP/RED.

ŚNIEG W ZAKOPANEM, IGRZYSKA WE WŁOSZECH

Piszę te słowa w zaśnieżonym Zakopanem, gdzie odbywa się konferencja samorządowa, na której jestem panelistą. Jest kilka paneli o sporcie i turystyce, z lepszym czy gorszym składem, z ciekawszymi bądź mniej ciekawymi konkluzjami. Jednak nie o sportowych panelach będę pisał, bo widząc ścianę śniegu za oknem, trudno nie myśleć o zimowych igrzyskach olimpijskich w Italii. Dzieli nas od nich już tylko kilkadziesiąt dni. Obserwujemy kwalifikacje, od których zależy, jak wielu Białoczerwonych wystąpi w poszczególnych konkurencjach. Jeszcze niedawno nikt by nie pomyślał, że w indywidualnych konkursach może wystąpić tylko trzech skoczków narciarskich z Polski. Tymczasem ku temu to, niestety, zmierza. Szok, niedowierzanie po latach chwały, ale to rzeczywistość, która w skokach narciarskich skręczy już trzeci sezon. Oczywiście możemy zachwycić się

naszym 18-latkim Kacprem Tomasiakiem, który rewelacyjnie skakał latem, wygrywając Letni Puchar Kontynentalny 2025 (miał wtedy raptem 17 lat), a w debiutanckich konkursach Pucharu Świata zajął 18 i 12 miejsce (w tym drugim konkursie po pierwszej serii był nawet 8!). Możemy też w całkiem zasadny sposób liczyć na błysk olimpijskiej formy trzykrotnego mistrza ZIO Kamila Stocha. Nie byłbym bardzo zdziwiony, gdyby w Italii niespodziewanie dla wielu bił się o medal. Rzecz w tym, że jeszcze niedawno walczyliśmy o całe podium w PS dla Polaków, a teraz modlimy się o olimpijski medal, a nasze media trąbią o wielkim sukcesie, gdy któryś z naszych ortów doleci do pierwszej dziesiątki konkursów Pucharu Świata. Cóż, narciarska fortuna, jak kobieta, zmienna jest. Ze zmiennym szczęściem idzie naszym w kwalifikacjach olimpijskich w short-



-tracku. Kiedyś naszą eksportową konkurencją była w nim kobieca sztafeta, a dziś nie ma wcale pewnego miejsca na igrzyskach.

Potwierdza się to, o czym pisałem na tych samych

łamach rok temu, a mianowicie że pałeczkę sztafetową w kwestii bycia królem polskich sportów zimowych od skoków narciarskich przejęło tyżwiarstwo. Co prawda sport kocha niespodzianki i uwielbia sensację, jak złoty medal w chodzie na 50 kilometrów Dawida Tomali na letnich igrzyskach w Tokio. Patrząc jednak realistycznie, to właśnie tyżwy mogą spowodować, że usłyszymy najpiękniejszą melodię świata – „Mazurka Dąbrowskiego” i zobaczymy Polaków na podium. Włodzimierz Semirunnij? Damian Żurek? Może nie tylko?

RYSZARD CZARNECKI

GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI



PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....



Pełna lista kandydatów dostępna na <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt-sportowy/>. Kupon należy dostarczyć do 11 stycznia 2026 r. na adres: **Galindia Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7b, z dopiskiem „Plebiscyt”**.

Imię i nazwisko

Adres

Tel. Email:

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Galindia Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Galindia Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Galindia Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data

Podpis



**SPORTU
i BIZNESU**
2026



PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO



WYBIERZ Z NAMI NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW!

GAZETA
OLSZTYŃSKA

DZIENNIK
ELBLĄSKI

BA SPORTU
i BIZNESU
2026